

UWAGA NA TELEMAGA!

TYGODNIK
LEGNICKI
NR 37 (132) ROK III
10 września 1992
2000 zł

37'92

to





CO PISZCZY W... PRASIE

Minister dał miliard - "Remont Akademii Rycerskiej rozpoczął się w 1985 roku" - czytamy na łamach **Gazety Robotniczej**. ".../jest przeprowadzony pod kątem jak najlepszego zagospodarowania jej do celów kulturalnych. Nie oznacza to jednak wiele zmian. Adaptacja budynku jest tak zaplanowana, aby w bardzo dużym stopniu zachować poprzednią architekturę obiektu. Zachowanie historycznej wartości jest zresztą koniecznością i warunkiem remontu, nad którym czuwa wojewódzki konserwator zabytków. Między innymi z tego względu restauracja obiektu jest tak kosztowna i długotrwała. Urząd Miasta przekazał w minionym półroczu na ten cel 3 mld zł. Według skarbnika miasta, to wszystko, co Legnica mogła zaoferować w tym roku. Resztę potrzebnych pieniędzy próbuje się uzyskać z Ministerstwa Kultury i Sztuki. Na konto UM wpłynął już 1 miliard. Oczekuje się, że minister da obiecać 3 miliardy..."

Bezrobotni na kursach - Rejonowe Biuro Pracy w Legnicy zorganizowało dla bezrobotnych kurs małego biznesu. - informuje **Gazeta Robotnicza**. Ich głównym celem jest wprowadzenie ludzi w przepisy związane z uruchomieniem działalności gospodarczej.

Kurs pomaga początkującym "biznesmenom" w rozeznaniu rynku. /.../ Przeszkolono już dwie dwudziestopięciuosobowe grupy bezrobotnych. Kurs trwa tydzień, prowadzony jest przez wykładowców z wrocławskiej Akademii Ekonomicznej. Wszystkie koszty - 1,5 mln zł od osoby pokrywa RBP w Legnicy.

Zainteresowanie kursem jest duże. Jednak ze zgłoszonych kandydatów psychologicznie wybierają tych, którzy zgłaszają chęć założenia własnego biznesu. Kursy te RBP organizuje poprzez pośredników, co musi odpowiednio kosztować. Czy nie lepiej i oszczędniej byłoby, gdyby RBP samo podjęło się takiej działalności? W Legnicy liczba bezrobotnych wciąż rośnie.

Obecnie jest ich 11 tys. We wrześniu będzie wzrastać też liczba bezrobotnych absolwentów, którzy po powrocie z wakacji dopełnią formalności w Rejonowym Biurze Pracy.

Mleczarstwo po amerykańsku - "W Piotrowicach koło Chojnowa odbyło się szkolenie kadry kierowniczej spółdzielni mleczarskich z południowo-zachodniej Polski - pisze **Gazeta Robotnicza**. Organizatorem była korporacja "Land O' Lakes Inc" z USA, która zrzesza firmy zajmujące się produkcją mleczarską, a także zwierzęcą. Pół roku temu korporacja ta otworzyła w Warszawie przedstawicielstwo na Europę Wschodnią. Amerykanie chcą zająć się przede wszystkim działalnością konsultingową i szkoleniową.

Nauka będzie prowadzona zarówno w Polsce jak i Stanach Zjednoczonych, głównie w formie praktyk zawodowych na farmach.

Nie jest natomiast przewidziane żadne zaangażowanie kapitałowe. Program finansowany jest z amerykańskich funduszy rządowych.

Prywatyzacja lubińskiego ZBK - donosi **Gazeta Legnicka**. "Do końca bieżącego roku chce się sprywatyzować Zakład Budowy Kopalni w Lubinie. Przekształcenie ma się odbyć drogą kapitałową. Przyjmuje się, że 51 proc. akcji wykupią pracownicy, reszta zostanie w ręku KGHM. W ten sposób zakład będzie funkcjonować jako spółka pracownicza. ZBK otrzymała już zgodę na zaangażowanie firmy konsultingowej do wykonania wyceny majątku".

Polkowicka Izba Przemysłowo - Handlowa - "Ernest Walkowski, mieszkaniec Polkowic zamierza utworzyć w tym mieście Izbę Przemysłowo - Handlową" - czytamy na łamach **"Gazety Polkowickiej"**. Będąc właścicielem prywatnej firmy chciałbym przede wszystkim zadbać o swoje interesy oraz interesy wszystkich tych, którzy zgłoszą chęć do przynależności do Izby Przemysłowo - Handlowej. Naczelnym zadaniem Izby byłaby więc ochrona interesów wobec organów państwowych, ochrona tych, którzy prowadzą jakąkolwiek działalność gospodarczą.

Ostatnio burmistrz miasta wydał zarządzenie, aby po 22.00 nie można było sprzedawać piwa. Kilku moich znajomych posiadających pijalnię, tą decyzją było zbulwersowanych. Wiadomo, że po tej godzinie jest największy ruch. Nie jest to chyba poważne zarządzenie. Władze miasta wydając jakiekolwiek zarządzenia mają na pewno na uwadze bezpieczeństwo i interes całej społeczności miejskiej, a nie tylko niektórych jej grup. Nie sądzę, aby to stwarzało specjalne zagrożenie. W innych miastach funkcjonują z powodzeniem lokale czynne przez całą dobę. Taka Izba pozwoliłaby wpływać na decyzje władz miejskich. Chciałbym, aby zarządzenia były konsultowane z tymi, kogo dotyczą".

OPTYKA PCK

"Dzieci w Somali giną z głodu!" - takie jest hasło jednego z dwóch apelów jakie za naszym pośrednictwem kieruje do Czytelników Zarząd Wojewódzki Polskiego Czerwonego Krzyża. Władze PCK, jakby nie zauważając problemów polskich ulic, nie mogą pozostać nieczułe na cierpienie dzieci świata. Wojnę mamy prawie za miedzą, jednak dla działaczy ważne są również sprawy związane z trzęsieniem ziemi w Kirgistanie. Wszystkim zainteresowanym numerem konta - podajemy:

Bank Zachodni - oddział Legnica
383800 - 1733 - 132
z dopiskiem

"Fundusz Solidarnościowy" PCK

Dziura nadal straszy

Odpowiadając na krytykę zamieszczoną w Tygodniku Legnickim "TO" Nr 33 z dnia 13.08 r. w sprawie dziury w chodniku przy ul. Hutników - informuję, w dniu 18.08. 1992 r. chodnik został doprowadzony do poprzedniego stanu użyteczności.

Informuję, że Legnickie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji zobowiązane było do przywrócenia zajmowanego odcinka chodnika do stanu użyteczności zaraz po usunięciu awarii. Wynika to z obowiązujących przepisów Ustawy o drogach publicznych.

Wiceprezydent Miasta
Ryszard Jaśkowski

Czyżby konkurencja?

W Legnicy znajdują się trzy Domy Handlowe: Madex, Megasam i Feniks. Przy czym dwa pierwsze prowadzą swą działalność w samym centrum miasta. Dom Handlowy "Feniks" już od roku funkcjonuje na osiedlu Piekary (ul. Pomorska). Co prawda, zbyt daleko położony "kolos" nie ma aż tak dużych obrotów finansowych jak Madex, czy Megasam. Jednak, jak na razie, nie zapowiada przerwania działalności handlowej.

Nawet najbardziej wybredny klient w Feniksie znajdzie coś dla siebie. Stoiska, i spożywcze, i przemysłowe nie narzekają na brak atrakcyjnych artykułów. Są to towary pochodzenia krajowego i zagranicznego, pierwszej i drugiej kategorii.

Nie ma już możliwości na dzierżawę stoisk. Przykład ten może świadczyć o niezłym prosperowaniu tego Domu Handlowego.

Ale, czy ten sklep dalej utrzyma się?... zależy tylko od klientów. (Łini)

Zgwałceni kupcy, impotentny Magistrat

Stosunki między legnickimi kupcami a władzami miasta nigdy nie były dobre. U źródła sporów leżały... pieniądze. Wszystko wskazuje, że od sierpnia spór wszedł w nową fazę. Przyczyną było wprowadzenie obowiązujących wstecz podwyżek czynszów o ponad 11 procent.

Nie zgadzamy się z takim sposobem łatania miejskiego budżetu - powiedział Jerzy K. Bralewski prezes Stowarzyszenia Kupców i Agentów Handlowych. Tryb wprowadzenia podwyżki łączył się z podeptaniem zasad kodeksu cywilnego.

Nie wiadomo, ilu z użytkowników lokali użytkowych nie płaci nowych stawek czynszów. W każdym razie ci, którzy zaprzestali wnoszenia opłat nie traktują tego jako protestu. Trudno protestować przeciwko sprzecznej z prawem decyzji.

Wydaje się, że rozgoryczenie kupców wynika nie tyle z faktu podniesienia stawek za metr kwadratowy ich lokali, co z faktu, że sytuacja ta jest kolejnym ogniem w łańcuchu niemożności władz miasta. Wykazują one w opinii kupców zadziwiającą indolencję w wypracowaniu i wdrożeniu spójnej, konsekwentnej polityki wobec lokalnego handlu.

Rangi symbolu nabiera fakt, że ostatnie posiedzenie mieszanej kupiecko-magistrackiej komisji d/s handlu odbyło się w... lutym br. Zarząd Miasta nie zajął stanowiska wobec ocen wypracowanych przez to gre-

mium. Stowarzyszenie Kupców przeprowadziło analizę handlu w naszym mieście. Dokument został przekazany ojcom miasta. Do chwili obecnej nie wypowiedzieli się oni w tej sprawie.

Nie możemy załatwić w Urzędzie Miasta - mówi J. Bralewski - nawet tak nieskomplikowanej sprawy, jak ustalenie jednolitego wyglądu elewacji sklepów do I piętra i sposobu finansowania wykonawstwa.

Istotnie, w tej sprawie nie potrzeba żadnych nakładów inwestycyjnych, tylko trochę dobrej woli.

Zubożenie społeczeństwa, widoczne również w Legnicy, stwarza barierę popytu. Nie wynikający z realnej oceny rynku wzrost stawek czynszowych może doprowadzić do bankructwa niektórych sklepów. Liczenie na przerzucenie nowych obciążeń na klientów jest po części złudne jak i niemoralne. Po pierwsze - wielu ludzi nie stać na zakupy nawet przy obecnych cenach. Po drugie - czy właściwe jest zatykanie wielomiliardowej dziury w budżecie przy pomocy takich pociągnięć?

Stowarzyszenie Kupców planuje na 15 września spotkanie wszystkich użytkowników lokali użytkowych. Czy powstanie wspólny front tych ludzi wobec antykupieckiej polityki magistratu?

Roman Sawicki

Inauguracja roku Akademickiego

W ubiegłą sobotę, tj. 5 września w Urzędzie Wojewódzkim w Legnicy odbyła się inauguracja roku akademickiego w nowopowstałym Oddziale Wyższej Szkoły Zarządzania. Otwarcia dokonał rektor tej uczelni prof. Jerzy Kalisiak. W oddziale tym naukę rozpoczęło 200 studentów. Z inicjatywą jego powstania wyszli wiosną b.r. wojewoda legnicki Andrzej Głapiński i prezes Agencji Rozwoju Regionalnego "ARLEG" S.A. Henryk Karaś.

Wyższa Szkoła Zarządzania w Warszawie /THE POLISH OPEN UNIVERSITY/ działa w ramach tzw. Joint European Projects /Wspólne Projekty Europejskie/, finansowanego z budżetu Programu Współpracy Europejskiej dla Szkolnictwa Wyższego /Trans-European Mobility Scheme for University Studies - TEMPUS/.

TEMPUS zatwierdzony został 7 maja 1990 roku przez Radę Ministrów Wspólnoty Europejskiej jako program edukacyjny, przeznaczony dla szkolnictwa wyższego. Obejmuje on kraje EWG oraz państwa środkowo- i wschodnioeuropejskie, będące adresatami programu PHARE /Poland-Hungary Assistance to Restructuring of Economies/- programu pomocy na rzecz restrukturyzacji gospodarki w kluczowych dziedzinach i sektorach oraz stworzenia warunków dla normalnego funkcjonowania gospodarki rynkowej.

Wyższa Szkoła Zarządzania ma status szkoły wyższej niepaństwowej działającej w oparciu o ustawę o szkolnictwie wyższym na podstawie decyzji ministra edukacji narodowej nr DNS - 3 - TBM - 14/92. Studia w Wyższej Szkole Zarządzania nie są odpłatne.

Stosowana w szkole metoda nauczania stanowi kolejny etap w rozwoju dydaktyki i należy do jednej z najpopularniejszych w krajach wysoko rozwiniętych. Metoda nauczania OPEN LEARNING /nauczanie otwarte /lub inaczej DISTANCE LEARNING /nauczanie z odległości / pozwala podjąć naukę każdemu, kto pragnie się uczyć niezależnie od swojego wieku, posiadanych kwalifikacji i zaangażowania zawodowego.

Proces nauczania dotyczy teoretycznego i praktycznego opanowania pewnego zakresu wiedzy podzielonej na odpowiednie części zwane modułami. Moduł stanowi zakończoną całość.

Każdy moduł trwa dwa i pół miesiąca i kończy się egzaminem, co stanowi podstawę do podjęcia następnego modułu. Student może pracować równocześnie nad kilkoma modułami. Jest to kwestia samodzielnej decyzji. Student ma także możliwość określenia kolejności realizowanych modułów.

Wraz z rozpoczęciem każdego modułu student otrzymuje zestaw podręczników niezbędnych do pracy w ramach danego modułu, napisanych przy współpracy naukowców z Politechniki Londyńskiej, zawierających - oprócz materiału teoretycznego -

również ćwiczenia i testy. Poza pracą samodzielną student uczestniczy w tzw. warsztatach, w ramach których grupa studentów pracuje nad tym samym modulem w rytmie wybranym przez studenta / tygodniowy, dwutygodniowy /.

Program studiów obejmuje 22 moduły podzielone na trzy części. Każda część to jeden etap studiów:

I/ STUDIA PODSTAWOWE

- 1/ Ludzie i przedsiębiorstwo
- 2/ Środowisko biznesu europejskiego
- 3/ Przedsiębiorstwo
- 4/ Zarządzanie finansami (część I)
- 5/ Marketing
- 6/ Ekonomia (część I)
- 7/ Rachunkowość (część I)
- 8/ Działania integrujące (symulacje i gry)
- II/ II STOPIEŃ STUDIÓW

- 1/ Zarządzanie zasobami siły roboczej
- 2/ Zarządzanie finansami (część II)
- 3/ Zarządzanie operacyjne
- 4/ Zarządzanie marketingiem
- 5/ Ekonomia (część II)
- 6/ Polityka firm europejskich
- 7/ Rachunkowość (część II)
- 8/ Działania integrujące (np. 2-tygodniowe szkolenie w krajach Europy Zachodniej)
- III/ III STOPIEŃ STUDIÓW
- 1/ Strategia i polityka firmy
- 2/ Międzynarodowy i europejski marketing
- 3/ Stosunki międzyludzkie
- 4/ Zarządzanie zmianami
- 5/ Podejmowanie decyzji
- 6/ Finanse korporacyjne
- 7/ PRACA DYPLOMOWA

Doświadczenia zachodnie wskazują, że na jeden moduł student potrzebuje od dwóch do czterech miesięcy. Ci, którzy z różnych przyczyn przerwą studia w Polsce mogą kontynuować je w innych europejskich szkołach biznesu, ponieważ program w Wyższej Szkole Zarządzania pokrywa się z programem realizowanym w tamtych uczelniach, a system oceny jest identyczny.

Metoda nauczania OPEN LEARNING ma kilka istotnych zalet w porównaniu z tradycyjnymi sposobami nauczania, wynikających przede wszystkim ze zmian w systemie motywującym do nauki.

Uczący się jest w pełni odpowiedzialny za przebieg procesu nauczania, ponieważ może decydować o:

- a/ programie studiów,
- b/ tempie własnej pracy,
- c/ miejscu, czasie rozpoczęcia i czasie trwania pracy,
- d/ częstotliwości spotkań z tutorami,
- e/ środkach nauczania, które są dla niego najbardziej wygodne.

System ten nie nakłada żadnych dodatkowych obowiązków na uczącego się. Sprzyja natomiast szybkiemu zastosowaniu nabytych umiejętności w pracy zawodowej.

RZECZNIK PRASOWY
Wojewody Legnickiego
Marek Puzio

Działania milicji 31 sierpnia 1982 r., poprzez wyraźne luki w pamięci funkcjonariuszy oraz chaotycznie prowadzone śledztwa przez prokuratora wojskowego (z Wrocławia) pozostają do dzisiaj owiane nicią tajemnicy. Nikt (jak na razie!) nie jest w stanie wytłumaczyć lub wskazać, kto wydał rozkaz strzelania. Nikt nie określił winy milicji. Winę jak dotąd jest społeczeństwo. Zabici, ranni... Mogą powracać jedynie w koszmarach sennych albo wspomnieniach najbliższych.

Sytuację w kołach rządzących województwa legnickiego jeszcze w latach siedemdziesiątych przedstawił płk Jan K. (do 1978 r. komendant Wojewódzkiej MO w Legnicy). Powiedział on wyraźnie, iż bez zgody ministra i Komendanta Wojewódzkiego nikt nie mógł użyć broni z amunicji ostrej. W Legnicy panowały takie stosunki, iż 1978 r. postanowił odejść, zrezygnować z pełnionej funkcji. Gdyby tak nie postąpił, to - jak to powiedział pan pułkownik - musiałby zrobić krzywdę ówczesnemu i sekretarzowi lub sobie. Wybrał mniejsze zło.

- Czego oni chcą, Edek? - spytała siostra. Zabrali więc jego i siostrę. Na komendę wzięli i zamknęli. Na szczęście siostra krzyknęła z za krat i matka się dowiedziała. Narobiła rabanu. Bo się mściła. Po interwencji matki i po podpisaniu oświadczenia, że nikt ich tam nie bił, wyszli na wolność. Ale strachu się najedli.

Następne zeznania złożył przed Komisją sejmową Maciej J.

Jak to się zaczęło, to poszedł na bazę WPK, bo tam pracował. Kiedy szedł z Bieszczadzkiej (tam mieszka) musiał chować się do rowu (pod mostek na rzeczce), bo strzelali.

- Skąd mogę wiedzieć, gdzie? Słyszałem świsł kul.

Wiedział też "Nysy" "ganiające" ludzi. Na bazie szef mu kazał odwiedzić Rusina do szpitala (bo był ranny w nogę - gdzieś około ronda go trafili). Kiedy odwiedził rannego, poszedł do domu. Zamieszanie było. Nie widział jednak, żeby ktoś rzucał do milicjantów kamieniami. Za daleko byli od ludzi, żeby dorzucić. Jakoś doszedł do domu.

pod groźbą użycia broni.

W dniu tak tragicznym słyszał, iż funkcjonariusze posiadają ostrą amunicję. Nie przypuszczał jednak, że ją użyją. Pytał się kilkakrotnie por. Jana M., czy strzelają z ostrej broni. Otrzymał za każdym razem odpowiedź, że nie.

Wyraźnie było powiedziane, że strzelać można tylko na rozkaz. Tak mi przekazał por. Jan M.

Płk Franciszek G. za całe zło, które się wydarzyło tamtego dnia obciąża trzy "Nysy" ZOMO. Nie wierzy bowiem, żeby jego funkcjonariusze kogoś zabili. Rozmawiał zresztą z całą czwórką tych swoich, którzy strzelali. Ślad jest w aktach sprawy.

Najgorsze jest jednak to, że wszystkie kamery rejestrujące wydarzenia w Lubinie, jak twierdzi pan pułkownik, zostały zniszczone. Inne dowody? Zdjęcia przekazano do Komendy Wojewódzkiej MO, a broni nie kazał zabezpieczyć, bo wcześniej ZOMO przyznało się do strzelania... Ale potem ZOMO odwołało przyznanie się. Z protokołami, sprawozdaniami, dokumentami itp. nie zapoznano pana Komendanta.

Owszem, zatwierdził podpisem plan zabezpieczenia Lubina na ten dzień. Nie słyszał jednak krytyki tego dokumentu. I "prawdę" mówiąc nie pamięta, nie pamięta...

nakże mogły być one wprowadzone jedynie w sytuacji rozpoznanej operacyjnie.

Płk Leszek R. powiedział, że innym zarządzeniem powołano go na funkcję szefa ochrony budynku Komendy Wojewódzkiej MO. Nie jest pewny, ale chyba taki oddział d/s interwencji istniał. On dokładnie nie wie. Bo i skąd ma wiedzieć, skoro chronił budynek.

NIEKTÓRE KULISY ŚLEDZTWA

Dosłownie kilka rąbków śledztwa odsłonił przed uczestnikami obrad Komisji były (jak sam stwierdził) kpt. Jerzy M., który pełnił w tym czasie funkcję szefa sekcji zabójstw w Komendzie Wojewódzkiej MO oraz szefa oddziałów rozpraszających (36 funkcjonariuszy), wyposażonych w pałki szturmowe i miotacze gazu. 31 sierpnia 1982 r., w trakcie strzelaniny w Lubinie, był w Legnicy. O sytuacji wiedział od dyżurnego. Nie był jednak w sztabie, nie wiedział nic o posiłkach z Legnicy, nie znał dokładnie toku zdarzeń.

Wiedział natomiast pan kapitan, że funkcjonariusze NOMO mieli przydzieloną broń z amunicją ostrą.

Po wydarzeniach lubińskich, kpt. Jerzy M. powołany został w skład grupy operacyj-

W POSZUKIWANIU PRAWDY LUBINA 1982 (2)

ŚWIADKOWIE

Komisja sejmowa obradująca 30 października 1990 r. w Lubinie dla pozyskania pełniejszego obrazu wydarzeń lubińskich w 1982, postanowiła przesłuchać trzech świadków. Jako pierwszy opowiadał Edward K.

Stwierdził on, iż 31 sierpnia 1982 r. przyszedł się manifestacji, a następnie początkowo zamieszek z balkonu u teściowej. Było to na wysokości drugiego piętra. Wiedział jak się zaczęło robić gorąco. Postanowił więc wrócić do domu. W trakcie powrotu zobaczył ludzi uciekających w kierunku łaki (tzw. lubińskie błonie). Przed mostkiem leżał jakiś mężczyzna (w różowej albo pomarańczowej koszuli). Dwóch, a może trzech mężczyzn chciało mu pomóc. Wtedy podjechała "Nysa" milicyjna (za nim) i zaraz potem aleją z kasztanami przybyła druga (blokując mostek). Mężczyźni więc rzucili rannego i zaczęli uciekać w różne strony. Później przyjechała karetka. Nie wolno było patrzeć, bo strzelali po dachu. Dachówki leciały jedna za drugą.

- Jeden to nawet strzelił do nas, do balkonu - mówi E.K.

Potem świadek poszedł do piwnicy. Nagle drzwi się otworzyły i milicjant wrzucił tam taki "niewypał z wiatraczkiem". Drzwi się zamknęły. Edward K. próbował podejść do... Nagle ujrzał światło i usłyszał serię, i łomot tyńku, i przywarł do kamiennej podłogi, i...

- Zresztą wojskowi sprawdzali ślady. Obiecali dyskrecję, to złożył zeznanie. Bo "lebek" przez kilka dni, takie po 8 albo 10 lat, nosili łuski i amunicję w całości. Bał się, ale tak obiecywali.

Gdzieś trzy tygodnie później, gdy jadł obiad, weszło takich trzech do mieszkania. Spytały, czy nazywa się...

W zastępstwie poszkodowanej Brygidy W. (musiała wyjechać w dniu obrad Komisji poza Lubin) wyjaśnienia złożyła jej matka.

Brygida W. stała w pobliżu kiosku "Ruchu" na Alei Niepodległości. Gdy zobaczyła zbliżającą się "Nysę" milicyjną, próbowała się schować za kiosk. Drzwi samochodu były otwarte. Zobaczyła tylko roześmianą twarz, straszną gębę... Ten funkcjonariusz do niej strzelał i trafił w nogę rakieta.

Potem przyszedł jakiś po cywilnemu i wylegitymował się i zabrał Brygidę W. na komendę. Przesłuchiwał ją kpt. K. A później znowu kontrole, przesłuchania i upokorzenia.

Z POZYCJI KOMENDANTA

Sejmowa Komisja d/s zbadania działalności byłego MSW przesłuchiwała w sprawie wydarzeń lubińskich w 1982 r. ówczesnego Komendanta Miejskiego MO płk. Franciszka G.

Oświadczył on, iż od 16 sierpnia 1982 r. przebywał na urlopie wypoczynkowym, z którego odwołał go płk B.G. (z-ca Komendanta Wojewódzkiego MO). Ponadto pan pułkownik niewiele pamięta. Tyle już lat minęło. Sądzi jednak, iż nie był członkiem Sztabu powołanego przez Komendanta Wojewódzkiego MO na wypadek zagrożenia bezpieczeństwa publicznego, ale uczestniczył w niektórych posiedzeniach tego "ciała". Zresztą płk Franciszek G. miał kłopoty z rozszyfrowaniem nazwy i funkcji ROMO. Przyrównał je w końcu do ORMO. Ale cóż, pan pułkownik już - jak powiedział - od czterech lat jest na emeryturze.

Były Komendant pamięta, że zastępował go wówczas (w związku z urlopem) por. Jan M. Przypomina jeszcze sobie, że 30. albo 31. dowiedział się o rozkazie (poleceniu) ministra gen. Cz. Kiszcza o niedopuszczeniu do zamieszek ulicznych nawet

Po 31 sierpnia 1982 r. płk G. został odsunięty od "zabezpieczania porządku" w Lubinie. I był załamany, przygnębiony. Dalej nie wie, nie pamięta. W końcu członkowie Komisji "wydusili" z niego stwierdzenie, że decyzję o wydaniu broni mógł podjąć po nim z-ca d/s prewencji por. Zdzisław K. (dzisiaj major). Władnym wydania rozkazu użycia ostrej amunicji był dowódca NOMO por. Z., a akcją dowodził por. Jan K. Poza tym, zdaniem pułkownika, w Lubinie spłoty się nieszczęśliwe wydarzenia. O tym jednak dowiedział się świat już 31 sierpnia 1982 r.

Winni są wszyscy, a najpewniej los. Tak przynajmniej twierdzi ówczesny Komendant Miasta MO, który chyba stracił wówczas władzę nad podopiecznymi. Chociaż Komendantem, a później Szefem RUSW w Lubinie był jeszcze kilka lat. Ale takie jest życie. Ta pamięć!

SZUKANIE ŚWIATŁA

W celu poszerzenia wiedzy o czynnikach decyzyjnych na szczeblu wojewódzkim w omawianym okresie, Komisja sejmowa poprosiła o złożenie wyjaśnień płk. Leszka R., naczelnika Wydziału Szkolenia Komendy Wojewódzkiej MO.

Stwierdził on, iż "na pewno był zapoznany z dokumentem powołującym sztab na szczególną okoliczność" (na wypadek zagrożenia). Musiałby jednak zobaczyć dokument. O jednostce d/s interwencji (której wg wymienionego dokumentu był szefem) powiedział, że nie wie, po co ją powołano. Oświadczył przy tym, że w tym zakresie zarządzenie nie weszło nigdy w życie. Takiej jednostki - zdaniem pana pułkownika - faktycznie nie powołano.

Jednostka d/s interwencji miała stanowić tzw. dowody, które winny czekać na rozkazy w sytuacjach zagrożenia, czyli po prostu udać się na miejsce zdarzenia. Jed-

no-śledczej, która miała na celu wsparcie działań prokuratora wojskowego (grupa pracowała pod kierunkiem pułkowników: Maja i Szymańskiego). W jej skład weszli doświadczeni i kompetentni funkcjonariusze MO i SB. Indagowali oni świadków zamieszkałych w okolicach placu Wolności. Szukali dowodów, które zgodnie z nakreślonymi zadaniami miały m.in. ochronić dobre imię milicji i wykazać powiązania ofiar i poszkodowanych cywilów z "Solidarnością". Cele i zadania jasno nakreślił kpt. Jerzy M. mjr G.

Grupa nie zabezpieczyła użytej broni, gdyż nie dostała rozkazu w tej sprawie. Czynności te sędowano na prokuratora wojskowego.

Przy pomocy płk. B. ustalono tory strzałów. W obrębie placu Wolności zabezpieczono i analizowano ślady strzałów na wysokości pasa i piersi dorosłego mężczyzny. Niektóre ślady już były zatarte. W okolicach skrzyżowania ślady świadczyły o rykoszetach od asfaltu.

Świadkowie byli tak wyszukiwani, by znawali w przeważającej większości popierając działania milicji. Grupa - zdaniem kpt. J.M. - wykonała przydzielone zadania. Dokumenty były kompletowane zgodnie z obowiązującą procedurą. Jednakże nie grupa decydowała o dalszych losach śledztwa. Z tego co wie pan kapitan, niektóre z dokumentów (można się domyśleć jakie - przyp. T.S.) przekazane zostały prokuratorowi wojskowemu, a reszta trafiła do archiwum. Zresztą, on nie wie, komu je przekazano.

TOMASZ SZEWCZYK

Miedziowy kombinat

Przed drugą rundą ?

Trwający ponad miesiąc strajk w KGHM został zawieszony. Spór między MMKS-em a Zarządem trwa nadal. Nie przebiega jednak przy zastosowaniu najostrzejszych środków. Czy dojdzie do ich ponownego użycia? Jakże są dotychczasowe konsekwencje trwającego ponad miesiąc protestu załóg?

Przed wszystkim spadły do zera zapasy koncentratu. Nie wydobyto już tysięcy ton rudy miedzi. Zaległości te można nadrobić tylko częściowo, gdyż zabraknie po prostu czasu aby do końca roku wyrównać opóźnienia. Nawet przy założeniu pracy w wolne soboty, które zresztą i tak były już częściowo zaplanowane jako czas pracy górników. Było to rezultatem zwolnienia dwóch zmian sobotnich z podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń.

Zahamowanie cyklu wydobywczego nie pozostaną bez wpływu na kondycję finansową zakładów zaplecza. Z braku środków kopalnie i huty będą musiały ograniczyć zamówienia na prace remontowe. Tworzy się w ten sposób błędne koło, które trudno będzie przerwać.

Jedynym widocznym jak na razie skutkiem strajku jest większa skłonność zarządu i właściciela, czyli Ministerstwa Przekształceń Własnościowych do wprowadzenia szybszej prywatyzacji w zakładach zaplecza. Ale inicjatywa powinna wyjść od załóg i kierownictw poszczególnych jednostek organizacyjnych.

- Jeżeli wartość zakładu nie jest zbyt duża - mówi mgr inż. Paweł Ofman, prezes Zarządu KGHM - to można rozważyć koncepcję prywatyzacji pracowniczej. Szybko przeprowadzona spowoduje, że poszczególne zakłady w ogóle uwolnią się od popłuku. Wzrośnie motywacja do wydajniejszej pracy.

W ocenie Zarządu można by przeznaczyć część zysku na rozmaite pożyczki dla załóg na cele prywatyzacyjne.

Jest to ze społecznego punktu widzenia lepsze niż płacenie wysokich stawek popłuku, który i tak dopadłby załogi. Podobno już są konkretne inicjatywy niektórych zakładów. W Zarządzie nie chciano jednak uchylć rąbka tajemnicy, aby nie zapeszać. Niestety, "Legmet" nie znajduje się w stawce tych najaktywniejszych.

W ferworze strajkowym zagubił się gdzieś dalszy horyzont przyszłości kombinatu. Jednym z jej zasadniczych elementów są inwestycje. Wszystko wskazuje na to, że z tegorocznego zysku na ten cel nie zostanie przeznaczona ani jedna złotówka. Kierownictwo firmy liczy się z koniecznością dalszych wypłat podwyżek.

- Takie podejście nie zasługuje oczywiście na miano jakiegokolwiek strategii - powiedział prezes Ofman. - Z drugiej strony trudno mieć pretensje do pracowników, że oceniają bieg spraw przez pryzmat własnych dochodów. Górnicy chcą zarobić i my to rozumiemy.

Akcja strajkowa i przerywanie pracy na ponad miesiąc zaowocowało niekorzystnymi zmianami w górotworze. Trudno jeszcze ocenić skalę i stopień niekorzystnych zjawisk. To, że wystąpiły, jest poza wszelką wątpliwością. Czy zjeżdżającym w dół górnikom nie zawała się na głowę kopalniane stropy? Jeszcze w czasie strajku dokonano niezbędnych badań. Przeprowadzał je m.in. Wyższy Urząd Górniczy. Najniezbędniejsze prace były prowadzone (za zgodą MMKS) ale ryzyko istnieje.

- Nie doszło do wyłączenia żadnego z rejonów górniczych - zapewnia wiceprezes Stanisław Siewierski. - Taka była konkluzja prac specjalnego zespołu ds. tąpnięć. Mimo wszystko należy pamiętać, że tak długi przestój wpłynął niekorzystnie na warunki eksploatacji. Prawdopodobieństwo zawałów uległo zwiększeniu. Dlatego poleciliśmy, aby zwracać uwagę na wszelkie nietypowe zachowania górotworu.

Poza wzmożoną ostrożnością, nie można na razie przedsięwziąć innych działań. Nie ma jeszcze sposobu, aby przeświecić skalę.

Niewątpliwie sprawa odpowiedzialności za pogorszenie się stanu BHP w kopalniach jest zagadnieniem olbrzymiej wagi. Trudno się dziwić, że w Zarządzie zajęto w tej materii powściągliwe stanowisko. Co jednakże w żaden sposób nie wpływa na sam problem. Może się okazać, że strajkowa przerwa obróciła się w tragiczny sposób przeciw samym górnikom. Nikt głośno nie wypowiedział jeszcze takiej refleksji. Myślę, że prawda ta jest doskonale znana obydwu stronom sporu zbiorowego.

Sytuacja w kombinacie tylko z pozoru wygląda normalnie. Podobnie jak nie eksploatowany górotwór, napręża się atmosfera wśród załóg. Czy ponownie dojdzie do gwałtownego rozładowania? Czy prawie 40 tys. pracowników jest gotowych zacząć drugą rundę?

Tomasz Dąbrowski

Fot. Jerzy Kosiński

LUDZIE POLSKIEJ MIEDZI

Jest ich prawie 40 tysięcy. Pracownicy oddziałów KGHM Polska Miedź S.A. Tworzą jedną wielką rodzinę. Tworzą naszą rzeczywistość. A robią praktycznie wszystko. Jedni głębią szyby kopalń, inni wydierają ziemi rudę miedzi, jeszcze inni zabezpieczają park maszynowy... A potem są ci, co przetwarzają rudę w koncentrat, a także ci, co w poszczególnych etapach technologicznych dążą do otrzymania miedzi elektrolitycznej.

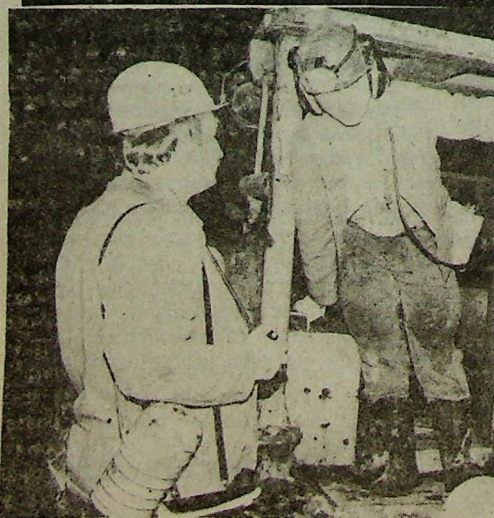
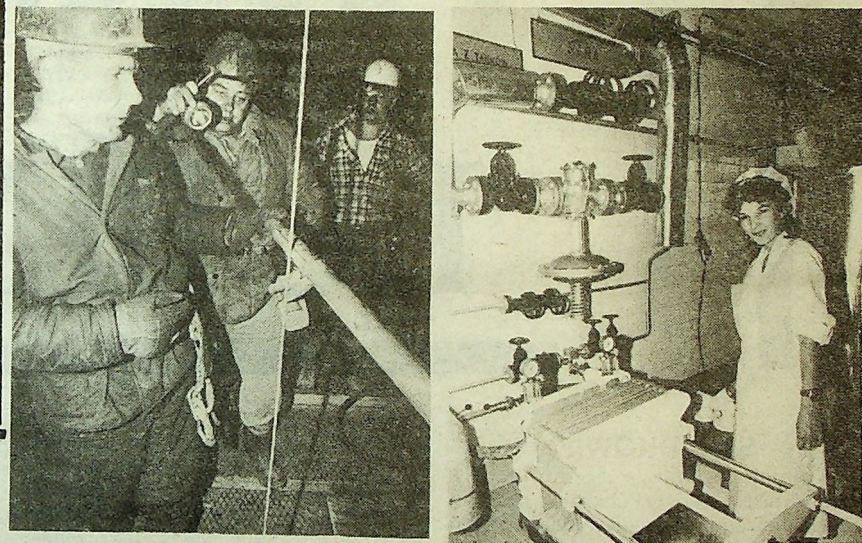
Oczywiście są również ci, co tworzą tzw. zaplecze kombinatu. Przewożą ludzi i wszystko co miedzi dotyczy, budują, a nawet wytwarzają wodę mineralną..

Ile myśli, ile losów ludzkich, ile radości i ile smutków?

Jacy są ludzie Polskiej Miedzi? Zajrzyjmy im w oczy, spójrzmy na ich twarze... A ludzie, jak to ludzie. Wciąż są zatroskani, wciąż zadumani nad losem najbliższych, wciąż rozmarzeni. Wierzą bowiem w Polskę, w świat sprawiedliwy i... normalny. Wśród pracowników Polskiej Miedzi króluje przekonanie, że coś tam kuleje w rzeczywistości. Żyją więc w napięciu... Czy strajk zostanie odwołany? A może powrócimy do normalnego, szarego, ale naszego życia. I często smutnego, lecz pełnego czystej nadziei.

Ludzie Polskiej Miedzi żyją wśród Ludzi...

(ted)



Kierunki na czasie

Wraz z pierwszym dzwonkiem, rozpoczęli naukę w Legnicy, w I LO uczniowie dwóch nowych klas o specjalności ekologicznej i turystycznej. W Zespole Szkół Ekonomicznych powstał również dział - bankowość. Bankowość to jeszcze nieznanym kierunek w województwie legnickim, nad którym czuwa Narodowy Bank Polski we Wrocławiu. Spośród osiemdziesięciu chętnych utworzono trzydziesto jedno osobową klasę. Nauka trwać będzie cztery lata. Po ukończeniu szkoły uczeń otrzyma wykształcenie: technik ekonomista o specjalności bankowości. W przyszłości będzie mógł pracować w różnych instytucjach finansowych.

Ministerstwo Oświaty ustanowiło przedmioty specjalistyczne (zawodowe) np. elementy prawa bankowego, system bankowy, operacje bankowe, zasady rachunkowości bankowej. Wprowadzona zostanie również informatyka bankowa, która odbywać się będzie przy użyciu komputerów.

Miejmy cichą nadzieję, że klasa ta osiągnie zadowalające sukcesy i wyrosną nam „bankierzy” z prawdziwego zdarzenia.

Klasa o profilu turystycznym w I LO zasługuje na szczególną uwagę, gdyż jest jedyną w województwie legnickim. Nic dziwnego więc, że na dwadzieścia miejsc było sześćdziesięciu chętnych. Na kierunku turystycznym, geografia będzie szczególnie rozwinięta. W klasie drugiej młodzież będzie mogła korzystać z nowego podręcznika: „Najciekawsze rejony turystyczne świata”. Sponsorem nowo powstałej klasy jest Polskie Towarzystwo Schronisk Młodzieżowych. Profesorowie, na zgodą Ministerstwa Oświaty, mają w planie obowiązkowe wyjazdy krajowe i zagraniczne, obozy i zimowiska. Oprócz tego, w klasie trzeciej uczniowie przejdą kurs pilotarski, po którym będą oprowadzać wycieczki po Polsce.

Wychowawca owej klasy - mgr Ryszard Józefiak przekonany jest, że: „Mamy młodzież chętną na wszelkie wyjazdy turystyczne. To bardzo ważne, by uczniowie nie chodzili do szkoły z musu, lecz z pewnym zainteresowaniem”.

Natomiast przewodnicząca klasy - Barbara Radziwon twierdzi:

„Mimo że w klasie jest więcej dziewczyn niż chłopców, współpraca układa się na razie doskonale. Mamy nadzieję, że będziemy zgraną klasą”.

Czyżby chłopcy bali się pokonywać szlaki turystyczne?

Autorska klasa o profilu biologiczno-chemicznym ze specjalnością ekologiczną, będzie miała przyjemność dokładnego poznania mechanizmu funkcjonowania i rozwoju człowieka w środowisku przyrodniczym. Edukacja ekologiczno-przyrodnicza zostanie uzupełniona o nowe przedmioty: ochronę środowiska, ekologię człowieka itd. Prowadzone będą liczne zajęcia pozalekcyjne na terenie parków, rezerwatów i obszarów chronionego krajobrazu. Ponadto młodzież będzie mogła dobrowolnie uczestniczyć w organizowanych podczas wakacji obozach przyrodniczo-turystycznych.

Wychowawca klasy, mgr Robert Wójcicki chciałby „by powstała klasa była bardzo kulturalna, sympatyczna i zgodna, osiągnęła najwyższe wyniki w nauce i w ciągu czterech lat dużo zwiedziła wraz z klasą turystyczną”.

Jak widać, mimo że w klasie tej jest aż dwiętnastu olimpijczyków, uczniowie muszą się bardzo starać, by sprostać ambicjom pana Roberta Wójcickiego. No cóż, wszystko jest możliwe przy odrobinie chęci.

(Łini)

NAUKA

i po Co!!!

Młodzi bezrobotni

Wielu młodych ludzi, bez względu na wykształcenie, nie może znaleźć stałego miejsca pracy. Jedni muszą zadowolić się pracą dorywczą, drudzy handlują na „Manhattanie”, a jeszcze inni „marnują” się siedząc beczynnie w domu. W ten sposób pogłębia się, panujące już od kilku lat, bezrobocie. Na taki stan rzeczy, Rejonowe Biuro Pracy jest bezradne. Do instytucji tej przychodzi zbyt mało ofert pracy, aby można było zatrudnić absolwentów wszystkich szkół. Obecnie ww. biuro dysponuje nielicznymi propozycjami dla dziewcząt. Są to stanowiska sprzedawcy w sklepie „Madex”, gdzie jedynym wymogiem jest wykształcenie średnie.

Od prawie roku poszukuje się również dziewcząt z umiejętnością wykonywania zawodu szwaczki.

Jednak ze znalezieniem pracy chłopcy mają zdecydowanie większe szanse. W Rejonowym Biurze Pracy znaleźć można oferty firmy budowlanej „Budopol” na stanowisku pracowników fizycznych (murarz, posadzkarz, płytkarz itd.). Na absolwentów szkół zasadniczych czeka również dwadzieścia miejsc pracy w Oddziale Automatyki Telekomunikacyjnej. W tym samym zakładzie zatrudnieni też mogą zostać chłopcy (dwudziestu) posiadający świadectwo dojrzałości.

Gorzej wygląda jednak sytuacja dla osób z wykształceniem wyższym. Oferty pracy dla nich pojawiają się sporadycznie. W tej chwili istnieje jedynie zapotrzebowanie

na stanowisko inżyniera elektronika, radioelektronika, teletechnika, automatyka i elektryka. Więcej propozycji już nie ma.

Rejonowe Biuro Pracy jest organizatorem wielu kursów, które mogłyby ułatwić znalezienie pracy. W najbliższym czasie rozpocznie się kurs księgowych. Chętni nauczą się praktycznych podstaw księgowości. Ale warunkiem przyjęcia na kurs jest świadectwo maturalne.

Jak widać, Rejonowe Biuro Pracy ma zbyt mało ofert pracy. Absolwenci zmuszeni więc są szukać jakiegos zajęcia na własną rękę. Ale przecież nie każdy młody człowiek jest na tyle operatywny, by mógł sam znaleźć sobie pracę. Ci, bez perspektywy zatrudnienia ich w jakimkolwiek miejscu, bez planów na przyszłość, zmuszeni będą udać się do Rejonowego Biura Pracy i zarejestrować się jako kolejni w Polsce bezrobotni. A w najbliższej przyszłości czeka ich pobieranie zasiłku.

„Absolwent ma prawo do zasiłku po trzech miesiącach od daty zarejestrowania się, a nie po trzech miesiącach od otrzymania świadectwa ukończenia szkoły. Zasiłek płacony jest z dołu i absolwent otrzyma go praktycznie po czterech miesiącach” - oświadczyła Teresa Pasternak, kierownik Rejonowego Biura Pracy.

I tak większość młodych ludzi, bez stałego miejsca pracy, czeka na ciekawie i płatne oferty, pobierając przy tym raz w miesiącu zasiłek.

AS

"EKO-92"

- Trudny początek

W dniach od 3 do 5 września odbyły się w Legnicy Targi Budownictwa Ekologicznego "EKO 92". Na ich potrzeby pośpiesznie zaadaptowano przejęty od Rosjan Teatr Letni. Zadbano o stosowną reklamę. Przy wejściu do miasta ustawiono (solidne) stałe informujące o imprezie. Rozesłano (na eleganckim papierze) zaproszenia i program. Ceremonia otwarcia zgromadziła ok. 200 osób. Jak można się było zorientować - przeważnie byli to najrozmaitsi oficjele, oraz dyrektorzy firm. Przemówienia do nich wygłosili zarówno wicewojewoda Stanisław Walkowski jak i prezydent Edward Jaroszewicz. Na szczęście nie były one długie i można było zaraz wejść do sali teatru zamienionej na centrum wystawiennicze.

Pierwszą refleksją, jaka nasunęła mi się po pobieżnym obejrzeniu targowej oferty, była myśl, że stosunkowo niewiele było tam z ekologii a bardzo dużo ze zwykłego budownictwa. Tylko na jednym stoisku dostrzegłem wyraźny slogan reklamujący ekologiczne farby. Części reklam nie byłam w stanie zrozumieć z dość prozaicznego powodu - były (nawet ładnie i estetycznie) wypisane po niemiecku. Przejrzenie oferty pod kątem budowy domu od fundamentów po dach, też przyniosło zawód. Były wystawione cegły, ale zabrakło cementu, była stolarka budowlana, ale nie oferowano żadnych tynków. Wystawa sprawiała wrażenie niestaranności przygotowania lub przypadkowego doboru wystawców. A przecież odpowiedziały ją nie tylko dzieci ze szkół (może w ramach godzin wychowawczych). Obok mnie młode małżeństwo uszczęśliwione działką budowlaną pytało o cenę niemieckich cegieł na fasady domów. Wyrób był znakomitej jakości, każda cegła miała identyczny, co do milimetra, wymiar. Odstraszała tylko cena - 12 tys. zł za sztukę. Dla zrównoważenia można było sobie popatrzyć na tryskającą wodę z prysznica.

Na żadnym z wystawionych towarów nie mogłem dopatrzeć się ceny. Co prawda targi to nie kiermasz, ale być może wiedzący chcieliby mieć pojęcie, ile co kosztuje.

Zresztą, gdyby nawet były ceny, to najprawdopodobniej musiałby być uwidocznione w ... markach. Odniosłem wrażenie, że większość wystawców tworzyły firmy niemieckie, posiadające już swoich przedstawicieli w Polsce. Podziwiałem więc wyroby "Viessemana", narzędzia firm "Hilti" i "Roller" oraz ofertę "Buderusa". Nawet jeżeli stoisko firmowała polska spółka, to często oferowała zagraniczne wyroby. Tak było m.in. w przypadku plastikowych okien. Z tego punktu widzenia, niepokojem musi napawać sprawność i konkurencyjność rodzimych wyrobów. Przeważały wśród nich proste urządzenia (np. wodomierze), które w zestawieniu z wyrafinowaną zachodnią techniką przedstawiały się nader ubogo.

Słuszny pomysł organizatorów, aby przy okazji zademonstrować możliwości przemysłu legnickiego, został zrealizowany w fatalny sposób. W małym, wciśniętym w kącie pomieszczeniu ustawili swoje stoisko "legmet", o którym trudno byłoby powiedzieć, że jest "ekologiczny", obok rozłożyła się firma sprzedająca na co dzień w centrum miasta (obok naszej redakcji) bawełnianą odzież. Tuż za tym butikiem umieszcili się Wojewódzki Urząd Statystyczny. Na ekranach monitora migotały jakieś wykresy a obok leżały opracowania statystyczne dotyczące województwa. Można było się zapoznać z prognozami demograficznymi i innymi tego typu "budowlanymi" danymi.

Z części tych niedomagań i niekonsekwencji zdawał sobie sprawę organizatorzy. W ich imieniu wystąpił na konferencji prasowej Krzysztof Safin - dyrektor legnickiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Dziennikarze mogli się dowiedzieć, że koszt imprezy wyniósł ok. 700 mln zł. Z tej sumy dwie trzecie pokrył Urząd Miasta i Wydział Ochrony Urzędu Wojewódzkiego. Reszta

pochodziła z wpływów za sprzedaż miejsc wystawowych. Dyrektor Safin bronił tezy, że pieniądze te nie zostały zmarnowane.

Został odremontowany pobieżnie teatr. Targi powinny w przyszłości przyczynić się do rozkręcenia koniunktury w mieście. Zarobki hotele i gastronomia. Koszty urządzenia stanowisk wystawowych powinny się zwrócić w ciągu trzech imprez. Bowiem w zamierzeniach Izby nie należy poprzestawać na tegorocznej wystawie.

Dostało się też możnym legnickiego przemysłu. Dyr. Safin zarzucił im brak zainteresowania, w konsekwencji organizatorzy dopuszczali wszystkich, którzy się zgłosili.

W trakcie przygotowań organizatorzy rozesłali po kraju ok. 800 ofert i propozycji wzięcia udziału w targach. Za granicę trafiło 100 ofert. Odpowiedź był znikomy. Nie doczeka się realizacji interesujący pomysł "dnia nie mieckiego". Mieli być przedstawiciele Konsulatu Generalnego RFN we Wrocławiu.

Jak można było się zorientować z wypowiedzi dyr. Safina, legnickie kręgi biznesu mają ambitne plany na przyszłość. Targ budownictwa ekologicznego mają na stałe wejść do kalendarza imprez. Jeszcze w tym roku, w grudniu przewidywana jest podobna impreza. Wiosną przyszłego roku mają być zorganizowane targi odzieżowe połączone z pokazem mody. Wszystkie imprezy powinny odbyć się w teatrze letnim, który powinien uzyskać rangę stałego miejsca wystawowego.

Pomyślna realizacja tych zamierzeń przyczyniłaby się niewątpliwie do podniesienia rangi naszego miasta w kraju i zagranicą. Jest tylko jedna wątpliwość - czy te rozbudowane program nie obciążą zbyt skromnego gminnego budżetu. Trudno przecież zakładać, że dwie imprezy uczynią z Legnicy centrum targowe na miarę Poznania. Wyrobień sobie odpowiedniej marki trwałymi, w trakcie których trzeba ciągle wyklądać pieniądze. Zyski są niezwykle odległą perspektywą. Czy legniczanie zechcą ponosić ciężar finansowania tylko prestiżowych imprez? Tegoroczna, obciążona wielkimi kosztami impreza, nieomówiła, nie spotkała się z żywszym oddźwiękiem propagandowym w kraju. Tym bardziej że promował sprzęt i narzędzia budowlane, na które po pyt nie jest zbyt duża z uwagi na recesję w galeji przemysłu. Co nie oznacza, że nie m. społecznego zapotrzebowania na mieszkanie. Barierą nie do pokonania jest brak pieniędzy. Zarówno w firmach budowlanych jak u ich potencjalnych klientów.

Zbigniew Budych



Fot. Stanisław Celoch

Partie na scenie

Badania "opinie Polaków - wybory '91" przeprowadzone w końcu ubiegłego roku przez Instytut Studiów Politycznych PAN przy współpracy Instytutu Nauk Politycznych UW dokumentują, że głosowanie na daną partię wiązało się nie tylko z cechami demograficznymi ludzi, ich miejscem pracy, czy rodzajem zatrudnienia, ale także z ich poglądami dotyczącymi ważnych spraw życia politycznego. Okazuje się, że jesienią 1991 roku, o preferencjach głosujących decydowało - względnie niezależnie od siebie - kilka kwestii. Były to:

- po pierwsze, stosunek do dotychczasowej, prorynkowej i prorządowej polityki gospodarczej związanej w potocznej świadomości z nazwiskiem Leszka Balcerowicza,

- po drugie, stopień akceptacji obecnej roli Kościoła w życiu publicznym, a także - szerzej - zgoda (bądź jej brak) na wizję życia zbiorowego, której elementami są obowiązująca nauka religii w szkołach i prawny zakaz aborcji,

- po trzecie, ocena komunistycznej przeszłości oraz obecnych zmian związanych z rządami obozu solidarnościowego; ważną rolę odgrywa tu też stosunek do dekomunizacji rozumianej jako wymiana kadr kierowniczych związanych ze starym systemem.

Mniejsze, choć istotne, znaczenie miało kilka innych spraw, w tym opinia na temat zwiększenia uprawnień prezydenta.

W oparciu o odpowiedzi na cały szereg różnych pytań, osoby popierające różne partie można podzielić na kilka grup.

Ludzi głosujących na Unię Polityki Realnej, Partię Przyjaciół Piwa, Kongres a także Unię Demokratyczną wolno uznać za zwolenników opcji liberalno-demokratycznej. Łączyła ich:

- aprobatę liberalnej polityki gospodarczej, prywatyzacji i otwarcia na świat (w tym napływu kapitału zagranicznego),

- krytycyzm w stosunku do obecnego poziomu wpływów Kościoła (a także prawnego zakazu aborcji i obowiązkowej nauki religii),

- niechęć do nadzwyczajnych uprawnień prezydenta.

Skrainę skrzydło tego obozu stanowili sympatycy UPR, umiarkowane, bardziej "wrażliwe społecznie" - UD.

Wyborcy Polskiego Stronnictwa Ludowego i solidarnościowego Porozumienia Ludowego tworzyli opcję ludowo-tradycyjną: niechętną prywatyzacji, wrogą polityce Balcerowicza, sprzyjającą wpływom Kościoła w sferze życia zbiorowego. Dzielił ich stosunek do dekomunizacji. Pierwsi byli jej raczej przeciwni, drudzy - akceptowali. Przeciwny zwolennik PSL był też wyraźniej "antybalcerowiczowski", zaś PSL - "prokościelny".

Opcję prawicowo-chrześcijańską reprezentowali zwolennicy Porozumienia Obywatelskiego Centrum, Chrześcijańskiej Demokracji i Wyborczej Akcji Katolickiej. Wyraźnemu (bądź - jak w przypadku WAK - bardzo silnemu) poparciu Kościoła towarzyszyły tu niejednoznaczna ocena reform gospodarczych oraz (w końcu 1991 roku) wsparcie silnej prezydentury i dekomunizacji. Warto zwrócić uwagę, że stosunek do zmian gospodarczych zbliżał elektorat jednej z wymienionych partii (POC) do grupy liberalno-demokratycznej.

Na antyliberalną, przeciwną nieograniczonej (czy wręcz - szerszej) prywatyzacji lewicę składają się przede wszystkim wyborcy Sojuszu Lewicy Demokratycznej oraz - do pewnego stopnia - "Solidarności Pracy". Oddala ich jednak od siebie ocena polityki Kościoła (u pierwszych zdecydowanie krytyczna, u drugich - bliska przeciętnej dla całego społeczeństwa), przeciwstawia zaś - stosunek do prezydenta i dekomunizacji.

Jednoznacznej klasyfikacji według powyższych kryteriów nie poddają się głosujący na KPN i "Solidarność". Pierwsi łączyli poparcie dla prywatyzacji z niechęcią do reform Balcerowicza, umiarkowane poglądy w

kwestiach religii i Kościoła z radykalnym antykomunizmem i dystansem wobec prezydenta. Najwcześniej ze wszystkich partyjnych elektoratów byli skłonni zgodzić się z tezą, że kłopoty Polski są skutkiem zarówno długotrwałych rządów PZPR, jak i trzyletniego sprawowania władzy przez obóz solidarnościowy.

Wyborczy zwolennicy NSZZ "Solidarność" popierali szczególnie silnie Lecha Wałęsę, w kwestiach gospodarczych lokowali się blisko opcji solidarnościowo-lewicowej, zaś w sprawie dekomunizacji znajdowali się opodal KPN.

Syntetycznie opisany tu układ partii na scenie pokazuje rysunek lokalizacyjny ich "przeciętnej" wyborcy na schematycznym, dwuwymiarowym rysunku ukazującym dwie kwestie będące zarazem osiami wyznaczającymi podziały polityczne: stosunek do reform gospodarczych i obecnej skali wpływów Kościoła.

Partie w lipcu

Jak wynika z badań, między grudniem (pomiar ISP PAN) a lipcem (sondaż Pracowni Badań Społecznych) doszło do bardzo wyraźnego spadku - by nie powiedzieć załamania - liczby zwolenników dużej części partii politycznych. W największym stopniu dotyczy to ugrupowań wywodzących się z obozu solidarnościowego. Gdy w grudniu mianem zwolenników Unii Demokratycznej określał się prawie co drugi z ankietowanych, to w lipcu czyni tak już tylko 40%. Z 1/3 do 1/4 ogółu badanych zmniejszyło się też społeczne zaplecze KLD i "Solidarności Pracy". Liczba zwolenników PC zmniejszyła się z 1/4 do około 1/7 badanych Polaków.

Sporo straciła też PChD, wyraźnie mniej - ZChN i KPN. PSL mając - tak jak i w grudniu - 40% stał się partią mogącą liczyć na największe zwolenników. Solidarnościowe Porozumienie Ludowe ma ich dwukrotnie mniej od swego rywala.

Wzmocniły się natomiast partie obozu lewicowej opozycji. Nieco więcej zwolenników niż w grudniu ma SdRP, dość dobrze wypada - również w innych sondażach - OPZZ. Zwolenników obu tych organizacji jest dziś jednak - wedle badania - wciąż niewiele. Na ile odzwierciedla to rzeczywiste wpływy postkomunistycznej lewicy w społeczeństwie, na ile jej stronnicy ukrywają swe poglądy? Rzecz wymaga odrębnych analiz.

Partie na scenie politycznej: ciągłość i zmiany

Miejsca zajmowane w początkach lipca przez potencjalne elektoraty istotniejszych ugrupowań politycznych pokazuje rysunek. Porównanie go z obrazem sceny politycznej z grudnia i lipcowego potwierdza zasadniczą niezmienną jej kształtu. Są jednak także różnice.

Zmienia się liczba ludzi "zamieszkujących" różne części owej sceny. Z badań PBS wynika, że Polacy są dziś mniej przychylni Kościołowi niż jesienią ubiegłego roku. Myślą zarazem nieco bardziej prorynkowo, liberalnie w kwestiach gospodarczych. Pierwszy wniosek potwierdzają także rezultaty innych ośrodków badania opinii, drugi nie jest już tak pewny. Jak byśmy tych wątpliwości nie rozwiązyli, możemy powiedzieć, że również i dziś "liberałów" jest mniej niż "etatystów" niechętnych pełnej prywatyzacji i otwarciu gospodarki, krytycznych w ocenie efektów dotychczasowych reform.

Porównanie ze sobą obu rysunków pozwala zauważyć zjawisko pogłębiania się różnic między stronnictwami różnych partii.

Scena "rozciąga się" wzdłuż linii przebiegającej od opcji tradycyjno-etatystycznej do liberalno-laickiej. Ku pierwszemu krańcowi tej osi przesunęli się zwolennicy partii chrześcijańskich, ku przeciwstawnej - Unii Demokratycznej, a w jeszcze większym stopniu - Kongresu.

Pierwszy trend można tłumaczyć niższą mobilizacją bardziej reformatorskiej części elektoratu chrześcijańsko-narodowego, bądź - co chyba bardziej prawdopodobne - skutkami polityki liderów owych partii dysansujących się przed powstaniem obecnego rządu (sondaż przeprowadzono na początku lipca) od liberalnej polityki gospodarczej.

Drugi proces może mieć związek z nasilonymi sporami o ustawę antyaborcyjną, także nabieraniem większej wyrazistości programowej przez KLD po utraceniu (a przed ponownym odzyskaniem) statusu partii (współ) rządzącej.

Następna zmiana, to wyraźny spadek antyliberalizmu zwolenników orientacji ludowej. Jeśli wykluczmy fakt, że te odmienne odpowiedzi wiązały się z faktem, iż badania w grudniu i w lipcu przeprowadziły inne ośrodki, to nasuwają się dwa nie wykluczające się wzajemnie wytłumaczenia. Może być to efekt niższej mobilizacji wiejskiego elektoratu (chce głosować tylko ten bardziej zaangażowany, zapewne bardziej prореformatorski). Omawiany fenomen może też wynikać z wzięcia odpowiedzialności za rządzenie przez liderów solidarnościowych stronnictw chłopskich (G. Janowski) a także PSL (sondaż przypadł na koniec misji Pawłaka).

Kolejna, istotna różnica, to wyraźna zmiana opcji prezentowanej przez elektorat Porozumienia Centrum. Dzisiejsi zwolennicy PC są wyraźnie mniej zaangażowani w popieranie obecnego kierunku reform gospodarczych. Rzecz wymaga ponownego sprawdzenia, ale wygląda na to, że PC zmieniło swój dotychczasowy wizerunek partii chrześcijańsko-liberalnej na rzecz miana ugrupowania przede wszystkim "dekommunistycznego". Oznacza to przesunięcie w tym samym kierunku, w którym zmierzają rywalizujące z PC o wpływy ugrupowania chrześcijańskie o orientacji narodowej, czy niepodległościowej.

"Zwolnione miejsce" na scenie (w porównaniu z poprzednimi latami jest go - dodajmy - mniej) zajęła mniej liberalna kulturowo część stronnictwa UD i PC. Być może tu lokują się nieliczni wyborcy PChD.

Następna odmienność lipcowego kształtu sceny, to lekkie przesunięcie się elektoratu KPN w stronę orientacji laicko-etatystycznej.

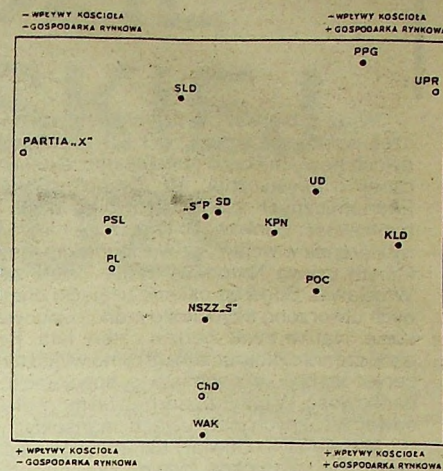
I - na koniec - jeszcze jednak, potencjalnie istotna nowość. W pół drogi między SLD a UD pojawiło się grono ludzi gotowych głosować na Unię Pracy. Zmiana sztytu politycznego przez środowisko "Solidarności Pracy" zaowocowała skokową zmianą elektoratu na wyraźniej laicki.

Zamiast prognozy

O tym, kto jak wypadnie w nowych wyborach wiemy dziś niewiele. I nic na to poradzić nie można. Trudno coś precyzyjnie prognozować w kraju znajdującym się wciąż w okresie głębokich zmian społecznych i gospodarczych, a więc nieuchronnie podlegającym wielkim przeobrażeniom. W Polsce demokratyczne instytucje i tradycje są wciąż słabo zakorzenione. I choć od kilkunastu miesięcy możemy już mówić - co potwierdzają przedstawione wcześniej dane i porządkujące je rysunki - o względnie stabilnych miejscach zajmowanych na owej scenie przez partie, to silniejszy bodziec

PARTIE NA SCENIE POLITYCZNEJ
STOSUNEK DO KOŚCIOŁA I
LIBERALNEJ GOSPODARKI RYNKOWEJ

grudzień 1991r.



Dane: ISP PAN

może tę scenę ustrukturalizować nawet całkowicie inaczej.

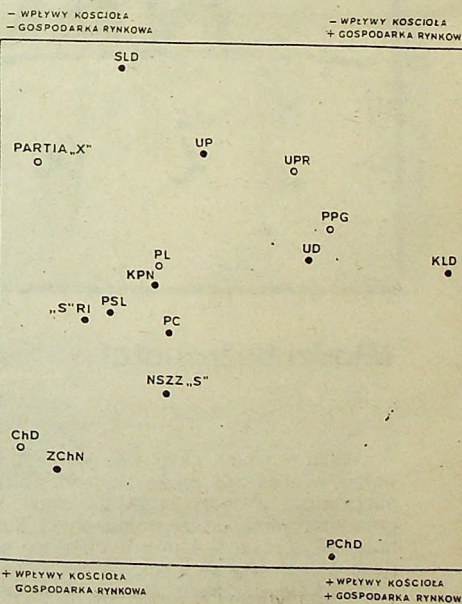
Głównymi osiami podziałów i współdziałania mogą stać się nie stosunek do reform, czy wizji roli Kościoła w życiu publicznym, ale inne kwestie.

W połowie roku 1991 byliśmy na krawędzi takiej redefinicji sceny i wyznaczenia jej kształtu głównie przez stosunek do prezydenta i jego uprawnień.

Próbą zmiany reguł porządkujących scenę była też walka o lustrację. Miała ona nie tylko uczynić sprawę dekomunizacji główną osią podziałów i koalicji, ale zarazem zmienić polityczne znaczenie dekomunizacji. Sprawa teczek ("deagenturyzacji") oznaczała, że na stronę "dekommunistowaną" trafili też politycy z ugrupowań wywodzących się z obozu solidarnościowego, czy - jeszcze szerzej - opozycji antykomunistycznej.

PARTIE NA SCENIE POLITYCZNEJ
STOSUNEK DO KOŚCIOŁA I
LIBERALNEJ GOSPODARKI RYNKOWEJ

lipiec 1992r.



Dane: PBS © TSND

Jeszcze innymi, potencjalnymi wymiarami określającymi układ ugrupowań na scenie mogą być hasła ładu i porządku, czy wprost - silnej ręki i ograniczenia demokracji, idea izolacjonizmu (zamknięcia się przed "obcymi", a więc także zachodnim kapitałem, zjednoczoną Europą) oraz postulat zrobienia podobnych w sumie reform (prorynkowych, także demokratycznych) "jeszcze raz, ale lepiej". Przekształcić scenę na jeden z wymienionych tu sposobów może siła już istniejąca (posolidarnościowa, bądź postkomunistyczna) ale także zupełnie nowa. Szanse tego drugiego rozwiązania zwiększa narastające przekonanie ludzi, że winą za dzisiejszą sytuację należy obciążyć zarówno komunistów, jak obóz solidarnościowy.

Opracował Tomasz Żukowski



Legenda lwowskich Orłąt należy do polskich mitów patriotycznych. W mitologii narodowej czyn gimnazjalistów i studentów broniących kresowej strażnicy funkcjonuje podobnie jak obrona Częstochowy przed Szwedami, wiktoria Sobieskiego pod Wiedniem, brawurowa szarża szwoleżerów Kozietulskiego pod Somosierrą, czyn I Brygady Piłsudskiego, „cud nad Wisłą” i obrona w sierpniu 1920 r. Zadwórze - polskich Termopil.

Każdy heroiczny wyczyn w dziejach narodu obrasta z czasem legendą, która - bazując na setkach relacji, opowieści, wspomnień uczestników, okolicznościowej poezji itp. - tworzy na ich podstawie obraz wyidealizowany.

Wyniki badań naukowych potwierdzają, iż legenda Orłąt lwowskich oparta jest na autentycznym czynie patriotycznym i heroizmie nieco tylko podkoloryzowanym. Fenomen legendy Orłąt lwowskich przejawia się choćby w fakcie, iż mimo upływu tylu dziesięcioleci, polscy turyści we Lwowie nadal uparcie poszukują cmentarza Orłąt i pomstują nad profanacją tego miejsca, chociaż z reguły mają dość mgliste pojęcie, kiedy i w jakich okolicznościach padli ci, którym wzniesiono tak niezwykle panteon. Legenda przetrwała w rodzinach (nie tylko lwowskich) głównie dzięki przekazom ustnym.

Czyn lwowskich Orłąt stał się sławny, uwieczniono go laurem zwycięstwa i legendy. Wszedł do podręczników szkolnych, przyjmując formę wzorcowej postawy patriotycznej. Podniecał wyobraźnię twórców sztuki, poetów, malarzy, muzyków, rzeźbiarzy i powieściopisarzy. Skupiał też uwagę cudzoziemców. Był argumentem koronnym na rzecz przynależności państwowej miasta. Marszałek Francji Ferdynand Foch - jeden ze zwycięskich wodzów w I wojnie światowej - przemawiając w 1923 r. na Uniwersytecie Lwowskim oświadczył: W chwili, kiedy wykreślano granice Europy bledząc się nad pytaniami, jakie są granice Polski, Lwów wielkim głosem odpowiedział: Polska jest tutaj. A bezpośredni świadek wydarzeń, obserwujący drugie oblężenie Lwowa w 1919 r., francuski generał J. Barthelemy, oddając hołd męstwu kobiet i dzieci lwowskich powiedział: „Skłaniam nisko głowę przed kobietami szlachetnymi i bohaterkami dziećmi, znoszącymi tyle cierpień i krew przelewającymi, by głośno stwierdzić, by krzyknąć na cały świat, że chcą do Polski należeć”.

Po trzytygodniowych listopadowych bojach 1918 r. okaleczone i jeszcze obłożone miasto zaczynało stopniowo wracać do normalnego życia. Obok wypalonych, o podziurawionych pociskami elewacjach budynków, najbardziej widomymi pozostałościami niedawnych walk były małe cmentarzyki i pojedyncze mogiły z drewnianymi krzyżami, przy których gromadziły się ludzie modląc się, paląc znicze, świeczki i składając kwiaty. Najliczniejsze skupiska grobów znajdowały się przy szkole im. Sienkiewicza, w Ogrodzie Jezuickim i w ogrodzie

przed Politechniką, przy Szkole Kadeckiej i w Parku Stryckim.

Już w pierwszych dniach grudnia 1918 r. zrodziła się idea założenia osobnego cmentarza bądź kwatery na Łyczakowie dla poległych w bojach o miasto. Nawiązywała ona do uświęconej dziesięcioleciami tradycji lwowskiej. Były wszak na cmentarzu Łyczakowskim otaczane szczególnym kultem zwarte kwatery powstańców listopadowych z 1830 r. i styczniowych z 1863 r. Ponieważ na obrzeżach miasta przez pierwsze miesiące 1919 r. toczyły się boje, i liczba poległych ciągle rosła, oczywiste się stawało, iż nie będzie można ograniczyć się tylko do kwatery na cmentarzu Łyczakowskim bądź Janowskim, lecz należy stworzyć osobną nekropolię o odpowiednio rozległej przestrzeni. Zarząd Miasta pod przewodnictwem prezydenta Józefa Neumanna zdecydował się ostatecznie wydzielić część gruntów, które wykupił od siostry benedyktynki ormiańskiej, w przedłużeniu cmentarza Łyczakowskiego na pochyłym zboczu schodzącym uskokiemi w kierunku Pohulan-

ki. W lipcu 1919 r. z inicjatywy Marii Ciszkowej, żony lekarza, której 18-letni syn Tadeusz śmiertelnie ranny pod Zborowem zmarł 19 czerwca w czasie przewozu do szpitala lwowskiego, założono Straż Mogił Polskich Bohaterów (dalej SMPB). 27 sierpnia pod przewodnictwem ks. kapłana Józefa Panasia, który opracował statut tej organizacji, odbyło się pierwsze zebranie informacyjne. „Celem Straży Mogił Polskich Bohaterów - czytamy w notatce prasowej z tego posiedzenia - jest utrzymanie grobów w porządku, a nadto ozdobienie lwowskiego Cmentarza Bohaterów, urządzenie ścieżek, zasadzenie drzew, zaopatrzenie krzyży w trwałe napisy itp. Apel Straży do społeczeństwa wywoła niezawodnie ofiarności na ten cel. Datki przyjmuje redakcja „Kuriera Lwowskiego”.

Do najbardziej ofiarnych organizatorów i działaczy SMPB należeli: żona prezydenta Lwowa Kazimiera Neumannowa (przewodnicząca od 1934 r.), Wanda Mazanowska (od 1934 r. przewodnicząca), Olga z Truskowskich Zakrejsowa, Zofia Nędzowska, gen. Walerian Czuma, Aniela Aleksandrowiczówna, Jan Chłamtacz, baronowa Lena Jorkaschowa, dr Władysław Kubik, płk Czesław Maczyński, Henryka Malarska, Antoni Nestorowski, Adolf i Mieczysław Netchajowie, Michał Łużeczki, ks. Józef Pansa, Emilia Szczerbańska, Teofila z Wolfów Kapłńska oraz Kornel Makuszyński jako znakomity propagator i piewca czynu Orłąt.

Pozyskawszy do SMPB wiele osób ofiarnych i pracowitych, zabrano się energicznie do dzieła. Pierwszy projekt uporządkowania terenu cmentarnego opracował dr Władysław Kubik (1881 - 1928) - wykładowca Akademii Rolniczej w Dublinach, dyrektor Zakładu Sadowniczego w Zaleszczykach, autor wielu eksperymentów z zakresu ogrodnictwa i opracowań naukowych, m.in. książki o ogrodach podmie-

skich. Uznał on, iż należy uformować na zboczu tarasy, a piaszczyste i kamieniste wyboje pokryć specjalnie tu przywiezioną żyzną glebą, następnie podciągnąć pod cmentarz sieć wodociągów, wytyczyć alejki i wysadzić je ozdobną roślinnością, głównie tujami i płożącymi się krzewami. Wojna polsko-bolszewicka i idące razem z nią zagrożenia Lwowa przez konnicę Budionnego spowodowały przerwanie robót przy formowaniu tarasów. Rannych, którzy marli w szpitalach lwowskich, grzebano wtenczas w pośpiechu, przy wielkiej niepewności jutra. Wprowadziło to na cmentarz wiele chaosu i skomplikowało realizację planu.

Z nowym rozmachem do prac na formującym się cmentarzu Obrońców Lwowa przystąpiono w jesieni 1920 r. i z początkiem wiosny 1921 r. SMPB zorganizowała wiele narad i posiedzeń, w których uczestniczyły czołowe osobistości miasta, m.in. arcybiskup Józef Bilczewski, kurator Stanisław Sobiński, brygadier Czesław Maczyński, były namiestnik Galicji prof. Leon Piniński, księżna Sapieżyna.

14 kwietnia 1921 r. na posiedzeniu komitetu SMPB Kazimiera Neumannowa poinformowała, że „w niedalekiej przyszłości ma być sprowadzonych do Lwowa około 18 wagonów granitu śląskiego, który był ongiś przez rząd pruski przeznaczony na budowę pomnika na cześć niemieckiego zwycięstwa”. Teraz granit ten ma być oddany do dyspozycji twórców cmentarza Orłąt. Najważniejszym jednak postanowieniem tego posiedzenia było rozpisanie konkursu wśród architektów na ogólną koncepcję urządzenia cmentarza.

Niespodziewanie laureatem konkursu został przygotowujący się do egzaminu dyplomowego student Politechniki Lwowskiej Rudolf Indruch (1892 - 1927), uczestnik walk o Lwów w listopadzie 1918 r. oraz wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. Przedstawił on najpiękniejszy i najśmielszy projekt urządzenia cmentarza Obrońców Lwowa. Zadanie było trudne, zwłaszcza że trzeba było uszanować położenie istniejących grobów i zaadaptować prace, które dotychczas na cmentarzu były już wykonane. To, co wydawało się największą przeszkodą - nierówność i pochyłość terenu - Indruch w swej koncepcji zamienił w niezwykle oryginalny układ: cmentarza na tarasach, wypuklających piękno zbocza schodzącego w dół faliste.

Projekt Indrucha przewidywał stworzenie głównego wejścia na cmentarz od Pohulanek. Tędy miała przebiegać szeroka aleja wysadzana strzelistymi drzewami, zamknięta bramą na szczycie rzeźbą wielkiego kamiennego orła garncącego pod swoje skrzydła młode orłęta. Od bramy w głąb cmentarza prowadzić miały trzy szeregi kamiennych schodów ku trzem półkolistym tarasom grobów. Tarasy te, otoczone niskim żywopłotem składowanym murewanymi słupkami, stanowić miały zwartą całość. W środkowej części stanać miał monumentalny pomnik w formie łuku triumfalnego z ko-

lumnadą (12 kolumn doryckich połączonych architravem), trzącą półkole zamkniętymi dwoma przysadzistymi pylonami. Na szczycie łuku triumfalnego miała znajdować się dużych rozmiarów rzeźba rycerza opartego na mieczu. Po bokach bramy umieszczono dwa wielkich rozmiarów łwy kamienne, trzymające w łapach tarcze z herbem Lwowa. Napisem: „Zawsze Wierny” - „Tobie Polsko” - „Za łukiem triumfalnym usytuowane miały być katakumby i rotundowa kaplica Orłąt.

Pracy nad realizacją tego projektu Indruch oddał całą swą wiedzę, talent i w siłę woli, aby w szczupłych granicach funduszy doprowadzić swój pomysł do możliwych wyzyna artystycznych. Wykonanie projektu pomnika poległych na Persejkówce. Prace prowadził bezinteresownie nawet nagrodę konkursową oddał do dyspozycji stowarzyszenia Straży Mogił Polskich Bohaterów, które materializowała projekt. „Tutaj widać - czytamy w artykule poświęconym o Indruchu - charakter człowieka pozbawionego wszelkich cech egoizmu, pełnego poświęcenia dla idei ofiarnej nawet kosztem zdrowia i życia. Chciał popiołem Obrońców Lwowa dać go na przystań. Nie przeczuwał jednak, że sam tak prędko w tej przystani spocznie. Zgasł w siłę wieku, mając lat 35”.

Cmentarz Obrońców Lwowa wyróżnia się na tle innych europejskich nekropoli wojennych niezwykłą różnorodnością i grobów i budowli sepulkralnych. Na tysiącach cmentarzy wojennych, których Europa pokryła się po I wojnie światowej, dominowała swoista monotonia. Całymi kilometrami ciągnął się las drewnianych barykadek kamiennych krzyży, już w samym założeniu podobnych do siebie jak mundury wojskowych, którzy spoczęli obok siebie w równych rzędach na ostatniej swej zbiorce. Klasycznym przykładem jest tu jeden z największych cmentarzy wojennych z okresu wojny światowej w Verdun.

Rudolf Indruch poszedł inną drogą. Egoizmem i monotonią. Uważał, że dla obrońców Lwowa należy stworzyć panteon noszący w sobie wszelkie cechy monumentalności, a który jednocześnie urodą swą wyzwałaby swoisty magnetyzm chęci przybywania w tym miejscu. Warto jeszcze raz mocno podkreślić, że Indruch znakomicie wykorzystał w tym celu położenie - łagodnie schodzące w stronę Pohulanek zbocze: wzgórze, sytuując w najwyższym punkcie cmentarza okazałą kaplicę, nieco niżej katakumby, a jeszcze niżej kolumnadę, pomnik Chwały i koncentrycznie schodzące groby.

Dokończenie

za 1 dzień!

CZWARTEK 10 IX

PROGRAM 1

8.00 Dzień dobry
10.00 Zawód policjant - serial USA
10.50 Z całego świata - reportaż
11.30 Azymut - wojskowy mag. filmowy
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Magazyn notowań
12.50 Pokochać drzewa - film ekol.
13.25 Jak dożyć stu lat
13.50 Nie tylko dinozaur
14.05 Eko - lego
14.20 Trzydzieści na pięćdziesiąt, czyli człowiek lasu
14.35 Zwierzęta świata: Tajemnicza przyroda - serial dok. ang.
15.10 Rzeźba Polski
15.35 My dorosli
16.00 Program dnia
16.05 Dla młodych widzów: Kwant
17.00 Teleexpress
17.20 Sława - serial USA
18.20 Jeszcze raz... - pr. kabaretowy
18.35 Magazyn katolicki
19.00 Tęczowy Mini-Box
19.10 Wieczorynka: Wesoła siódemka
19.30 Wiadomości
20.10 Zawód policjant - serial
21.10 Tylko w Jedyńce
22.05 Na krawędzi nocy i dnia - śpiewa Danuta Błażejczyk
22.45 Wiadomości
23.05 Wzwanie
23.40 Zakończenie programu

PROGRAM 2

9.10 Pokolenia - serial USA
9.30 Świat kobiet
10.00 Rock Steady - serial muz. USA
11.00 Na życzenie
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Aktualności Dwójki
16.55 Pokolenia - serial USA
17.20 Multihobby
17.50 Rozmowy o Rzeczypospolitej
18.00 Fakty
18.30 Nowe przygody He-Mana - serial
18.55 Europuzzle
19.00 Odlecieć stąd - serial USA
19.45 Międzynarodowy Festiwal Oratoryjny - Kantatowy Vratslavia Cantans
20.00 Bez znieczulenia
20.30 Wielka piłka
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Powtórka z przeszłości
22.00 Teatr Telewizji: Jerzy Janicki - Akcja V (2)
23.00 Chińska rewolucja - film dok.
24.00 Panorama
0.10 Zakończenie programu



KLUCZE DO WOLNOŚCI

Zgodnie z międzynarodowymi umowami, w 1997 roku Brytyjczyści opuszczają Hongkong i to zamorskie terytorium stanie się własnością Chińskiej Republiki Ludowej. Wielu mieszkańców z niepokojem oczekuje tej daty, obawiając się o swój los i majątek. Nie wiadomo jak zachowa się nowa władza, znana z brutalnego łamania praw człowieka. Brytyjczyści - mieszkańcy tamtejszej posiadłości zastanawiają się co dalej? Niekiedy decydują się na emigrację do państw zachodnich, te jednak bronią się przed napływem milionów potencjalnych uchodźców z zająłkiej metropolii. Chętni do wyjazdu muszą zaopatrzyć się w fałszywe paszporty. Organizacja przestępcza kierowana przez znanego prawnika, zdobywa w Stanach "lewe" papiery odprowadzając je w Hongkongu za "grubą" forsa.
Zupełnie przypadkowo w działalność gangu zostaje wciągnięty młody Amerykanin, który romansuje z żoną prawnika. Romantyczny wątek miłosny spleta się z sensacyjną, dynamiczną akcją filmu, pełnego dramatycznych śpieg i scen walk ulicznych.

sobota, program 1, g. 20.30

PIĄTEK 11 IX

PROGRAM 1

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Mama i ja
9.30 Domowe przedszkole
10.00 Przekłeta miłość Leisenbohga - melodramat prod. francuskiej
11.35 Kwadrans na kawę
11.50 Sto lat - magazyn Ubezpieczeń Społecznych
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Magazyn notowań
12.45 Tylko u nas
12.55 Temat dnia: Dogonić świat
13.00 Jak to jest w Anglii? (1) - Praca parlamentu - serial dok. ang.
13.30 Temat dnia: Dogonić świat
13.35 O poezji z... - Magda T. Wójcik
13.50 Teleplastikon
14.05 Temat dnia: Dogonić świat
14.10 Kozetka polska
14.25 Kultura i my - Dookoła książki
14.40 Odpowiem na zadane pytanie
14.55 Eurotrystyka - Polska - Z biegiem Narwi
15.10 Być tutaj: Nie i tak
15.25 Temat dnia: Dogonić świat
15.30 Jeśli nie Oxford, to co?
15.50 Jaka szkoła?
16.00 Program dnia
16.05 Dla najmłodszych: Ciuchcia oraz film z serii Tao, Tao
16.50 Język angielski dla dzieci
17.00 Teleexpress
17.20 Triumf cywilizacji zachodniej (2)
18.05 Prawo i bezprawie - rzecznik praw obywatelskich
18.25 Śpiewajmy poezję - Olsztyn '92
19.00 Wieczorynka: Kacper i jego przyjaciele
19.30 Wiadomości
20.10 Przekłeta miłość Leisenbohga - melodramat franc.



W melancholijnej atmosferze Wiednia minionego stulecia, baron Leisenbohga, przeżywał swą wielką, nieszczęśliwą miłość do uwodzicielskiej, niedostępnej i przepięknej śpiewaczki operowej Claire Hell.

Baron od dawna ją kocha. Ona jednak - często zmieniając kochanków - nigdy nie za-uważa go. Wychodzi za mąż za księcia Richarda. Wkrótce jednak książę ginie w tragicznym wypadku. Przed śmiercią rzuca klątwę: pierwszy mężczyzna, który weźmie ją w ramiona, umrze i pójdzie do piekła. Kiedy przyjeżdża do miasta piękny norweski śpiewak tenor, Claire zaprosi do swego pokoju barona...

Film jest ekranizacją opowiadania Artura Schnitzlera i został wyróżniony w tegorocznym 32 Festiwalu Telewizyjnym w Monte Carlo. Wy-różniono także rolę barona, którego znakomicie zagrał Michel Piccoli.

21.45 Reportaż
22.05 Sprawa dla reportera
22.45 Wiadomości
23.05 Kroniki amerykańskie (8) - serial
23.30 Fat Domino i przyjaciele - program rozrywkowy
0.30 Siódemka w Jedyńce
1.30 Zakończenie programu

PROGRAM 2

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 Wojownicze żółwie Ninja - serial
9.10 Pokolenia - serial
9.30 Świat kobiet
10.00 Rock Steady (7) - serial muzyczny
11.00 Na życzenie
12.00 - 16.25 Przerwa
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sport
16.55 Pokolenia - serial prod. USA
17.20 Benny Hill
18.00 Fakty
18.30 - 21.00 Program regionalny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Benny Hill
22.15 Klub Filmowy Dwójki: Zakład - film TP
23.35 Noc Cykad (1)
24.00 Panorama
0.10 Noc Cykad (2)
1.00 Zakończenie programu

SOBOTA 12 IX

PROGRAM 1

9.00 Wiadomości
9.10 Ziarno
9.35 5-10-15 oraz film z serii: Krzysztof Kolumb (2)
10.50 Język angielski dla dzieci
11.00 Rock - Express
11.30 Sobotnie rendez - vous
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Odyseja zwierzęca (1) - serial
13.00 Walt Disney przedstawia: Super Baloo - Chandar, czarna pantera z Cejlonu (2-ost.)
14.20 Teatr wspomnień: Johann Wolfgang Goethe: Ifigenia w Taurydzie
15.50 Sobotnie rendez - vous
17.00 Teleexpress
17.20 Domek na prerie (11): Mama uczy w szkole - serial prod. USA
18.10 Wieczne zielone - teleturniej
18.30 Pegaz
19.00 Małe wiadomości DD
19.10 Dobranoc: Przygód kilka wróbla Cwirka
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie ZOO
20.30 Klucze do wolności - film fab. prod. USA
22.05 Lewiatan - program publicystyczny
22.50 Wiadomości
22.55 Sportowa sobota
23.15 Słodka Alicja - film kryminalny prod. USA



W położonym na odludziu, wielkim domu mają miejsce niesamowite wydarzenia. Mieszkańcy są wstrząśnięci serią morderstw, których motyw pozostaje niejasny. Policja nie potrafi rozwiązać zagadki śmierci spokojnych ludzi, a kolejni nieszczęśliwcy odchodzą z tego świata. Prowadzących śledztwo zdumiewa wniosek: wszystkie poszlaki wskazują, że sprawczyńa zbrodni jest dwunastoletnia dziewczynka, słodka Alicja...

W jej postaci wcieliła się debiutująca w tym filmie Brooke Shields.

0.50 Noc z gwiazdami - program rozrywkowy ze Szczecina
2.10 Zakończenie programu

PROGRAM 2

9.25 Powitanie
9.30 Tacy sami - program w języku mig.
9.50 Magazyn przechodnia
10.00 Z ziemi polskiej: Na Australijskim Zachodzie - film dok.
10.35 Artysta i jego świat - Velasquez - Malarz nad malarzem (2-ost.) - film
11.00 Seans filmowy - program Ewy Banaszkiewicz
11.30 Truskawkowe studio
12.00 La La Mi Do, czyli porykiwania szarpiadów
12.30 Kłaski polskie
13.05 Auto - magazyn
13.35 Lekarz domowy
13.55 Za chwilę dalszy ciąg programu - program Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny
14.20 Zwierzęta Świata: Tajemnicza przyroda (2)
14.50 Studio sport
15.40 Halo Dwójka
15.55 Róbta, co chceta
16.25 Losowanie Totolotka
16.30 Panorama
16.40 Pełna chata (11) - serial USA
17.10 Wielka gra - teleturniej
18.00 Fakty
18.30 Halo dzieci
18.35 Akademia Polskiego Filmu: Samson
20.30 Wielki sport
21.00 Panorama
21.30 Słowo na niedzielę
21.35 Camerata 2 - mag. muzyczny
22.15 Mąż pani ambasador (6) - serial prod. francuskiej
23.10 Alex Band w Złotowie
24.00 Panorama
0.10 Kult - 10-lecie zespołu - koncert w Stodole
1.10 Zakończenie programu

NIEDZIELA 13 IX

PROGRAM 1

6.55 Program dnia
7.00 Podwodna odyseja kapitana Coustau - film dok. prod. francuskiej
7.45 Rolnictwo na świecie: W zgodzie z naturą
8.00 Dylematy
8.20 Notowania
8.45 Polskie ZOO (powt.)
9.00 Teleranek oraz filmy z serii: Zamek Eureka (2) i Dzieci z ulicy Degraassi (2)
10.15 Język angielski dla dzieci
10.25 W 80 dni dookoła świata (3): Jak starożytni marynarze - serial dok.
11.15 Morze - magazyn
11.25 Tydzień - magazyn rolniczy
12.30 Telewizyjny koncert życzeń
12.45 Wieża Babel - spotkanie dzieci polskich i niemieckich
13.15 Program rozrywkowy
13.50 Z kamerą wśród zwierząt
14.05 W starym kinie: Taksówka nr 3886 - komedia prod. francuskiej
15.30 100 pytań do....
16.15 Rhythmic
17.00 Teleexpress
17.20 Dynastia - serial prod. USA
18.20 7 dni świat
18.50 Śpiewnik domowy Jana Kaczmaraka
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia: Nowe przygody Kubusia Puchatka
19.30 Wiadomości
20.10 Mozart (2) - serial prod. austriacko - niemiecko - włoskiej
21.05 Piosenki z Kabaretu Olgi Lipińskiej
21.50 Sportowa niedziela oraz transmisja z finału US Open '92

PROGRAM 2

7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 Mała księżniczka: Do widzenia Monsieur Dufarge - serial
8.25 Film dla niesłyszących: Mozart (2)
9.15 Powitanie
9.30 Programy lokalne
10.30 Mini lista przebojów
11.00 Polska Filharmonia Kameralna gra utwory Rossiniego
12.00 Rodzinny bumerang (20) - serial
13.00 Podróż w czasie i przestrzeni: Żyjąca planeta (11)
13.50 Szczęśliwy rzut - teleturniej
14.10 Animals - program Ewy Banaszkiewicz
15.00 Wydarzenia tygodnia
15.30 Godzina z Hanną Barberą
16.25 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 Cudowne lata: Podróż - serial
17.10 L. Ronconi i Schaubühne - relacja z pobytu w Krakowie
17.25 Pejzaż wewnętrzny - Paweł Huelle
18.00 Szczudła, ognie i skrzydła - reportaż z Festiwalu Teatrów Ulicznych
18.30 Halo dzieci
18.35 Bill - film fab. prod. USA



Tytułowy Bill to mężczyzna ograniczony umysłowo, który dzieciństwo i młodość spędził w domu dla psychicznie chorych. Nie potrafi żyć w świecie ludzi goniących za pieniędzmi, nie-czułych na cudze nieszczęście, obojętnych i egoistycznych. Bill mieszka w swoim własnym, wyimaginowanym świecie, do którego dostęp mają tylko osoby podobnie jak on wrażliwe. Potrzebuje zrozumienia i akceptacji zarówno ze strony współmieszkańców jak i opiekunów. Niespodziewanie zostaje zmuszony do samodzielnego życia w Nowym Jorku, w brutalnych realiach tego miasta. Opieka społeczna, która powinna zapewnić mu minimum pomocy, daży jedynie do ubezwłasnowolnienia go. Życie Billa nieoczekiwanie odmienia młody filmowiec...

20.10 Telekonferencja Dwójki
21.00 Panorama
21.40 U wrót doliny - recital Przemysław Gintrowskiego
22.10 Film fab.
24.00 Panorama
0.10 Zakończenie programu

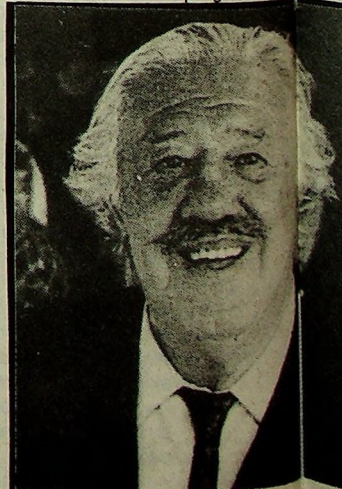
PONIEDZIAŁEK 14 IX

PROGRAM 1

6.00 Kawa czy herbata
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Baśnie, bajki, bajeczki
10.00 Dynastia - serial USA
11.00 Pierwsze 365 dni życia dziecka - serial dok. niem.
11.30 Po oczach - Historia video pow.
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Język francuski (2)
12.45 Palety - Claude Monet
13.15 Język niemiecki (2)
13.45 Kompozytor i jego miasto
14.15 Język włoski (2)
14.30 Język angielski (2)
15.00 Alf - serial w wersji ang.
15.30 Prezentacje - Szkoła
16.00 Program dnia
16.05 Luz - pr. nastolatków
17.00 Teleexpress
17.20 Alf - serial USA
17.50 Fotogram - magazyn fotograficzny
18.10 Magazynio - pr. satyryczny
18.20 Nasi obok nas
18.45 Polska z oddali
19.00 Wieczorynka: A gdzie ja się biedniutki podzięję
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Siemion Botnikow - Przyszłość mężczyzna do kobiety
22.00 Człowiek nikt - reportaż
22.25 Standardy jazzowe śpiewa Mięczyński Szczeciński
22.45 Wiadomości
23.05 Pogranicze w ogniu - serial TP
24.00 Wykłady Stanisława Brejdynta
0.10 Zakończenie programu

PROGRAM 2

8.00 Panorama
8.10 Programy lokalne
8.40 Tajemnicze złote miasta - serial
9.10 Pokolenia - serial USA
9.30 Hobby
10.00 Rock Steady - serial muz. ag.
10.50 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie - powtórka najdłuższych programów Dwójki
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sport
16.55 Pokolenia - serial USA
17.20 Przegląd Kronik Filmowych
17.50 Polska Kronika Filmowa
18.00 Fakty
18.30 Tajemnicze złote miasta - serial
19.00 Historia z żółwim w tle - film ang.
20.35 Rock Steady
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Dzieciaki, kłopoty i my - serial USA
22.10 Rewelacja miesiąca: Gioacchino Rossini - Semiramida
4.00 Panorama
0.10 Zakończenie programu



TAKSÓWKA NR 3886

Filmy Andre'a Hunebelle'a autora wielu komedii i romansów popularnych w latach 50. są przykładem populistycznych atrakcyjnych obrazów w stylu "paryskim". Przygodę zwariowanego francuskiego taksówkarza służącego autorom do ukazania atmosfery ówczesnego Paryża i pocucia humoru jego mieszkańców. Wartka akcja i mnóstwo sympatycznych gagów przyciągną zapewne wielu widzów do telewizorów. Film warto zobaczyć z uwagi na udział wybitnego aktora Michała Simoneta - żywej legendy kina francuskiego występującego w dramatach psychologicznych, poetyckich i komediach.

niedziela, program 1, g. 14.05

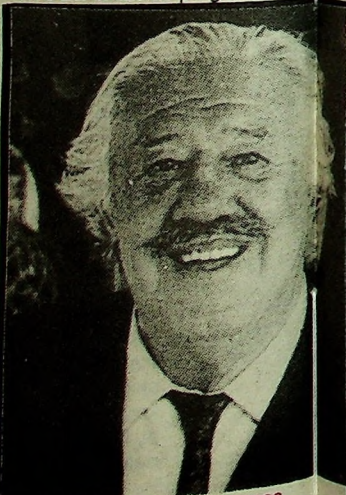
PONIEDZIAŁEK 14 IX

PROGRAM 1

6.00 Kawa czy herbata
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Baśnie, bajki, bajeczki
10.00 Dynastia - serial USA
11.00 Pierwsze 365 dni życia dziecka - serial dok. niem.
11.30 Po oczach - Historia videoopow.
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Język francuski (2)
12.45 Palety - Claude Monet
13.15 Język niemiecki (2)
13.45 Kompozytor i jego miasto
14.15 Język włoski (2)
14.30 Język angielski (2)
15.00 Alf - serial w wersji ang.
15.30 Prezentacje - Szkoła
16.00 Program dnia
16.05 Luz - pr. nastolatów
17.00 Teleexpress
17.20 Alf - serial USA
17.50 Fotogram - magazyn fotograficzny
18.10 Magazynio - pr. satyryczny
18.20 Nasi obok nas
18.45 Polska z oddali
19.00 Wieczorynka: A gdzie ja się nied-
niutki podzieję
19.30 Wiadomości
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji: Siemion Zornikow - **Przyszłość mężczyzna do kobiety**
22.00 Człowiek nikt - reportaż
22.25 Standardy jazzowe śpiewa Wiesław Szczęśniak
22.45 Wiadomości
23.05 Pogranicze w ogniu - serial TP
24.00 Wykłady Stanisława Brejdyganta
0.10 Zakończenie programu

PROGRAM 2

8.00 Panorama
8.10 Programy lokalne
8.40 Tajemnicze złote miasta - serial
9.10 Pokolenia - serial USA
9.30 Hobby
10.00 Rock Steady - serial muz. ang.
10.50 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie - powtórka najciekawszych programów Dwójki
12.25 Powitanie
13.30 Panorama
16.40 Sport
16.55 Pokolenia - serial USA
17.20 Przegląd Kronik Filmowych
17.50 Polska Kronika Filmowa
18.00 Fakty
18.30 Tajemnicze złote miasta - serial
19.00 Historia z żółciem w łbie - film ang.
20.35 Rock Steady
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Dzieciaki, kłopoty i miłość - serial USA
22.10 Rewelacja miesiąca: Gioacchino Rossini - **Semiramida**
4.00 Panorama
0.10 Zakończenie programu



TAKSÓWKA NR 3886

Filmy Andre'a Hunebelle'a autor wieloletniej komedii i romansów popularnych we Francji w latach 50. są przykładem populistycznych i atrakcyjnych obrazów w stylu "paryskich". Przy okazji zwrócić uwagę na udział wybitnego aktora Michela Simona - żywej legendy kina francuskiego występującego w dramatach psychologicznych, poetyckich i komediach.

niedziela, program 1, g. 14.05

WTOREK 15 IX

PROGRAM 1

8.00 Dzień dobry
12.15 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Magazyn notowań
12.45 Świat chemii (3)
13.15 Kuchnia - Herbata
13.30 Fizyka półzartem - Niebezpieczne drgania
13.45 Co, jak i dlaczego
14.00 Surowce - herbata
14.20 Telekomputer
14.40 Co jest grane
14.55 Przybysze z Matplanety
15.25 My w kosmosie
15.40 Laboratorium
16.00 Program dnia
16.05 Dla dzieci: Tik - Tak oraz film z serii: Dennis - zawiadania
16.50 Język angielski dla dzieci
17.00 Teleexpress
17.20 Tom i Jerry - serial anim.
17.50 Bill Cosby show - serial
18.15 Rewizja nadzwyczajna
18.45 Ostatni świadek - wojsk. pr. dok.
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
19.55 7 minut dla ministra pracy
20.10 Arcydzieła sztuki filmowej - **Błękitny Anioł** - film niem.



Film Josefa von Sternberga, oparty na motywach powieści Henryka Manna, stanowi klasyczny dramat obyczajowy. Grająca w nim u boku Emila Janningsa Marlena Dietrich została uznana za wyjątkowy talent aktorski. Wielka rola niedawno zmarłej gwiazdy kina niemieckiego Marleny Dietrich otworzyła jej drogę do Hollywood. Błękitny anioł to kobieta doprowadzająca przystojnego nauczyciela gimnazjum do degeneracji i poniżenia. Reżyser filmu, Josef von Sternberg sugestywnie oddał atmosferę berlińskiego kabaretu lat 20. z nastrojem dekadencji i pogardy dla moralności i stylu życia mieszczańskich Niemiec.

21.55 Listy o gospodarce
22.20 Telemuzak - magazyn rozrywkowy
22.45 Wiadomości
23.05 Inne kino
23.45 Powrót bardów - Leszek Wojtowicz
0.15 Wykłady Stanisława Brejdyganta
0.25 Zakończenie programu

PROGRAM 2

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 Kapitan Planeta i Planetarianie
9.10 Pokolenia - serial prod. USA
9.30 Świat kobiet
10.00 Rock Steady (9) - serial muzyczny
10.50 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie - powtórka najciekawszych programów Dwójki
12.00 - 16.25 Przerwa
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Z kart krakowskiego archiwum
16.55 Pokolenia - serial USA
17.20 Ojczyzna - polszczyzna
17.40 Moja wiara
18.00 Fakty
18.30 Kapitan Planeta i Planetarianie - serial anim. prod. USA
18.55 Europuzzle
19.00 Chłopcy z ulicy Panisperna (1) - serial prod. włoskiej
19.50 Ad vocem
20.00 Reporterzy Dwójki przedstawiają
20.30 Marek Okopiński - Sylwetka reżysera
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.55 Kate i Allie (2) - serial
22.20 Chimera - magazyn literacki
23.05 Ava Gardner - film dok.
24.00 Panorama
0.10 Zakończenie programu

ŚRODA 16 IX

PROGRAM 1

8.00 Dzień dobry
10.00 Arcydzieła sztuki filmowej - Błękitny anioł - film niem.
11.40 Magazyn konsumenta
12.00 Wiadomości
12.15 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Magazyn notowań
12.45 Chochlikowe psoty, czyli zmagania z ortografią
13.00 Witkacy - dzieło malarskie - dok.
13.30 Autoportret Witkacego
13.35 Otrzymałem rozkaz - pr. o Ludwiku Maciagu
14.00 Fotografia - wydarzenie
14.30 Teatr Telewizji: Adam Mickiewicz - Pan Tadeusz
15.30 Szkoły w Europie
16.00 Program dnia
16.05 Dla młodych widzów: Latający Holender
17.00 Teleexpress
17.20 Program ekologiczny
17.45 Syn wyspy - serial
18.40 My i świat - magazyn
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.00 Studio sport - mecz piłki nożnej - GKS Katowice - Galatasaray Stambuł
22.00 Magazyn sejmowy
22.30 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
22.45 Wiadomości
23.05 Z biegiem lat, z biegiem dni (3) - serial TP
0.25 Wykłady Stanisława Brejdyganta
0.35 Zakończenie programu

PROGRAM 2

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 Piłkarze 14 - serial
9.10 Pokolenia - serial USA
9.30 Świat kobiet
10.00 Rock Steady - serial muzyczny
10.50 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie - powtórka najciekawszych programów Dwójki
12.00 - 16.25 Przerwa
16.25 Powitanie
15.25 Studio sport - transmisja meczu piłki nożnej Widzew Łódź - Eintracht Frankfurt
ok. 16.15 Panorama
17.20 Losowanie Totolotki
17.25 Pokolenia - serial USA
17.45 Sposób na starość - pr. Haliny Miroszowej
18.00 Fakty
18.30 Piłkarze 14 - serial
18.50 Filmy Juza Itamiego: **Ryoko w akcji** - komedia jap.
Ryoko to pani inspektor urzędu podatkowego. Jej zadaniem jest ściganie należności od niejakiego Gondo, właściciela motelu i handlarza nieruchomości, który jest gotów sprzedać duszę diabłu, byleby podatków nie płacił. Jest to zresztą japońska cecha narodu, o tyle uzasadniona, że fikus odbiera tam obywatelom znaczną część dochodów. Sprytna Ryoko osacza Gondo, na płaszczyźnie prywatnej, dochodzi do romansu, ale pani inspektor jest niezwykle obowiązkowa.
21.00 Panorama
21.30 Ekspres reporterów
22.05 Rewelacja miesiąca: Gioacchino Rossini - **Semiramida**
24.00 Panorama

CHŁOPCY Z ULICY PANISPERNA

Rok 1934, Rzym. Studenci uniwersytetu zakładają nadawane przez radio przemówienie słynnego fizyka Guglielmo Maconiego i wysyłają w eter własny serwis informacyjny. Zamiast kary czeka ich nagroda: przeniesienie do instytutu przy Via Panisperna, gdzie młody profesor Enrico Fermi prowadzi doniosłe prace w zakresie fizyki jądowej. Jego najlepszym studentem zostaje Ettore Majorana: obaj naukowcy zaprzyjaźniają się. Po kilku latach stają przed szansą skonstruowania bomby atomowej. Obaj zdają sobie sprawę, że ich wynalazek posłużyłby faszystom. Czy zdecydują się na to, i czy ich przyjaźń przetrwa tę próbę charakterów i światopoglądów?
wtorek, program 2, g. 19.00

ZAKŁAD

Wyjątkowo drastyczny obraz domu poprawczego, tylko formalnie rządzonego przez dyrektora i wychowawców, w rzeczywistości zdominowanego przez grupę wychowanków, którzy sami ustalają hierarchię prawa i obowiązki. W tym zamkniętym świecie pojawiają się niemal równocześnie nowy wychowawca, nowy "pensjonariusz" i młoda reżyserka, usiłująca nakręcić tu dyplomowy film dokumentalny mówiący całą prawdę o zakładzie i jego mieszkańcach. Pojawienie się tych trzech osób zburzyło dotychczasową hierarchię, nie są jednak w stanie zmienić panujących tu praw i podziałów. Film powstał w Studium im. Karola Iżykowskiego, a jego autorka - Teresa Kotlarczyk - otrzymała na PFF w Gdańsku-Gdyni wyróżnienie za debiut 1990 roku. Film przeznaczony jest wyłącznie dla widzów dorosłych.
piątek, program 2, g. 22.15

ZOSTAĆ COLETTE

Gabrielle Colette - francuska pisarka przełomu XIX i XX wieku - podobnie jak młodsza od niej o pokolenie inna Francuzka „Coco” Chanel - zrewolucjonizowała nie modę, w pięciu autobiograficznych tomach „Klaudyny”, uświadomiła mężczyznom jak znakomitą mają władzę nad znanymi i kochankami, a kobietom - jak niewiele potrzeba, by przestać być niewolnicą. Colette i Chanel otaczała atmosfera skandalu, co uczyniło je wymarzonymi heroinami filmowymi.



Film „Colette” w reżyserii Danny'ego Hustona został zrealizowany w Niemczech bardzo starannie i wystawnie. Film opowiada o początkach kariery pisarki, gdy jako 20-letnia dziewczyna ze wsi w Burgogne przyjechała w 1893 roku na podbój Paryża i tam wyszła za mąż za Henry'ego Gauthiera, zwanego Willy - wydawcę, dziennikarza, powieściopisarza i bawidamka. We francuskiej metropolii przyszła pisarka zaprzyjaźniła się z najwybitniejszymi artystami swej epoki - pisarzami, muzykami, malarzami, poznaje też uroki nocnego życia.

Uwagę zwraca świetna obsada filmu. Rolę Colette gra piękna Mathilda May, która robi właśnie wielką karierę. W roli aktorki Polaire, kochanki Willy'ego (i Gabrielle). Ten skandaliczny trójkąt miłosny, opisany w „Małżeństwie Klaudyny”, jest podniecającą atrakcją filmu. Scenografia ukazująca secesyjne wnętrza salonów, buduarów tworzy tło, na którym rozkwita uroda aktorek.

BECOMING COLETTE. Reżyseria: Danny Huston. Występują: Mathilda May, Klaus-Maria Brandauer, Virginia Madsen, Paul Rhys. USA 1991.

WIEŻY KRWI



Policjantka Kate wraca do rodzinnego miasta poszukując sprawcy gwałtu dokonanego na niej przed laty. Działła w imię prawa, ale w gruncie rzeczy chce się zemścić. A może raczej uwolnić od strachu, który zaważył na całym jej życiu? Ten strach nieustannie widać w wyrazistych oczach Jaclyn Smith, każdy jej gest świadczy o stałym napięciu. Dzięki sugestywnej i bardzo oszczędnej grze aktorki możemy prześledzić zachodzące zmiany w bohaterce, domyślać się i zrozumieć motywację, jaką nią kierują: od strachu po bunt przeciwko losowi, wyrażający się w potrzebie odnalezienia gwałciiciela. Powrót do miejsca zbrodni nie jest jednak najlepszym pomysłem, bowiem koszmar z przeszłości prześladowa Kate co noc we śnie, staje się znowu rzeczywistością, a odkryta prawda niesie tylko ból i cierpienie.

Film oparty jest przede wszystkim na psychologicznej wiarygodności uczestników dramatu. Groza wynika z mrocznych tajemnic skrywanych w duszach pozornie zwyczajnych ludzi, ich chorobliwych, niespełnionych marzeń i ambicji, realizowanych za wszelką cenę. Klaustrofobiczna atmosfera osaczenia jest umiejętnie pogłębianą, aż po mroczny finał.

Kate wróciła, by zmierzyć się z koszmarem z przeszłości, który nie pozwalał jej żyć. Odkryła prawdę, ale za cenę utraty tego, co w życiu najważniejsze: wiary w rodzinne więzy. Czy zdoła teraz zacząć nowe życie?

SETTLE THE SCORE. Reżyseria: Ed Sherin. Występują: Jaclyn Smith, Jeffrey DeMunn, Louise Latham, Frederick Coffin. USA 1990.

CZWARTEK 10 IX Mikołaja, Łukasza

Legnica, Klub Skrzat - zajęcia szachowe dla dzieci, g. 16.00; spotkanie Klubu WATRA, g. 17.00

Legnica, Dom Harcerza - konkurs układania kwiatów IKEBANA JESIENNA, g. 16.00

PIĄTEK 11 IX Jacka, Prota

Lubin, Wzgórze Zamkowe - KAPELIA-DA I Dolnośląska Konfrontacja zespołów Koncertujących w Warunkach Plenerowych
Legnica, Klub SKRZAT - Spotkanie Klubu Seniora, g. 14.30; film wideo dla młodzieży, g. 17.00

Legnica, DK Kopernik - spotkania Klubu Zjawisk Nieznanych, g. 17.00

Lubin, DKZM - I Spotkania Hobbystów, g. 18.00

SOBOTA 12 IX Marii, Gwidona

Lubin, Wzgórze Zamkowe KAPELIA-DA

Legnica, Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny - „Pan Tadeusz” reż. Jan Englert, występ aktorów z Północnego Centrum Sztuki w Warszawie, g. 19.00

Legnica, Klub Skrzat - bajki dla dzieci, g. 11.00; konkurs „Zgaduj, zgadula”, g. 12.30.

Legnica, DK Kopernik - bajki video, g. 11.00; turniej warcabowy, g. 13.00

Legnica, Dom Harcerza - II Spotkanie z piosenką turystyczną w Wąwozie Myśliborskim, g. 10.00

NIEDZIELA 13 IX Filipa, Eugenii

Legnica, Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny - „Pan Tadeusz” reżyseria Jan Englert, występ w wykonaniu aktorów Północnego Centrum Sztuki w Warszawie, g. 16.00 i 19.00

Legnica, DK Kopernik - Grand Prix w Legnicy w szachach g. 11.00

PONIEDZIAŁEK 14 IX Bernarda, Cypriana

Legnica, DK Kopernik - spotkanie Klubu Turystyki Górskiej, g. 17.00

WTOREK 15 IX Nikodema, Albina

Legnica, DK Kopernik - film „W pustyni i w puszczy”, g. 16.00

Legnica, Kino Muza - Dyskusyjny Klub Filmowy „Miedziak” - polski film „Chce mi się wyć”, g. 18.00

Lubin, DKZM - wystawa tkanin Marii Bialek; koncert amatorskiego zespołu muzycznego TRH, g. 20.00

Legnica, Dom Harcerza - film dla młodzieży, „W pustyni i w puszczy”, g. 16.00

ŚRODA 16 IX Edyty, Kornela

Legnica, DK Kopernik - spotkanie Klubu Seniora, g. 17.00

Lubin, DKZM - spektakl teatralny dla dzieci „Wyspa Nutożerców”, g. 10.00 i 12.00

kina

* Legnica, kino OG-NISKO 10 września "Stój, bo mamuska strzela" (USA), 11-16 września "Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków" (USA)

* Legnica, kino PIAST 10 września "Więcej czadu" (USA), 10 - 13 września "K-9" (USA)

* Lubin, Kino MUZA 10/14 września "Bingo" (USA), "Odnaleźć siebie" (USA), 15 września Dyskusyjny Klub Filmowy "Chce mi się wyc" (pol.), 16 września "Milczenie owiec" (USA)

apteki

Nocne dyżury pełnią apteki w:

* Legnica, 10 września przy ul. Daszyńskiego 33 (d. Nowotki), tel. 238-54, 11 września przy ul. Dziennikarskiej 16 (d. Galińskiego) tel. 246-16, 12 września przy ul. Iżerskiej 35, tel. 64-787, 13 września przy ul. Matejki 1, tel. 239-71, 14 września przy ul. Daszyńskiego 33 (d. Nowotki), tel. 238-54, 15 września przy ul. Dziennikarskiej 16 (d. Galińskiego), tel. 246-16, 16 września przy ul. Złotoryjskiej 1/14 tel. 257-72.

* Lubin, 10 września przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26, 11 września przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-04, 12 września przy ul. Mieszka I 14/16, tel. 44-22-05, 13 września przy ul. Gwarków 84, tel. 44-27-73, 14 września przy ul. Leszczyńskiej 1, tel. 44-22-42, 15 września przy ul. Wyszyńskiego, tel. 42-44-25, 16 września przy ul. Mieszka I 14/16, tel. 44-22-05.

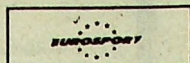
szpitale

Nocny dyżur pełnią szpitale w:

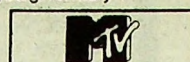
* Legnica przy ul. Jaworzyńskiej 151 - oddział ginekologiczno-położniczy, ul. Reymonta 10 - oddział wewnętrzny, przy ul. Iwaskiewicza 5 - oddział pediatrii i w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni laryngologia i okulistyka przy ul. Nowotki 36 - oddział zakaźny, przy ul. Murarskiej Specjalistyczny Szpital Chirurgiczny pełni codziennie ostry dyżur na oddziałach chirurgicznych.

* LUBINIE przy ul. Bema 5, ul. Łokietka 35, ul. M. Skłodowskiej-Curie 64 (w parzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny i okulistyki).

SOBOTA 12 IX



9.00 Wyścigi motorowe, 10.00 Wyścigi formuły 1, 11.00 Golf, 13.00 Wyścigi formuły 1, 14.00 Piłka ręczna, 17.00 Golf, 19.00 Wyścigi formuły 1, 20.00 Piłka ręczna, 22.00 Boks, 23.00 Kickboxing, 0.00 Wyścigi formuły 1



15.30 Video Music Awards Show, 18.30 Week in Rock, 19.00 MTV's US Top 20 Videos Countdown, 21.00 120 minut - Paul King, 23.00 XPO - Kristiane Backer, 23.30 Heandbager's Ball, 2.00 VJ Kristiane Backer, 3.00 Night Videos



6.00 - 13.00 Filmy rysunkowe, 13.00 Teenage Mutant Hero Turtles, 13.30 Winsepector, 14.00 Amerykańscy gladiatorzy, 15.00 Knight Rider - serial, 16.00 Das A-Team 16.55 US - Open'92, 18.45 Wiadomości, 19.05 Formel 1 - Training, 19.20 Beverly Hills 90210 - teatr, 20.15 Kuracjusz - trzy akty, 22.00 Filmy erotyczne na życzenie, 0.30 Miłosne igrzyski młodej dziewczyny - film erotyczny, 2.50 Tutti Frutti, 2.50 Sex Folies, 3.30 Film erotyczny na życzenie - (powt.), 4.50 Das A-Team, 5.35 Kapitan Planeta i Planetarianie



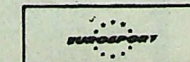
12.00 All Mixed Up - magazyn muzyczny, 14.00 Youthquake - magazyn młodzieżowy, 14.30 Magazyn ekologiczny, 15.00 Magazyn turystyczny, 15.30 Beyond Tomorrow - magazyn naukowy, 16.00 Forcus - pr. dokumentalny, 17.00 News In 25 - aktualności muzyczne, 17.30 Absolutely Live - koncerty, wywiady, 18.30 Moda, 19.00 Matinee At The Movies - programy z lat 1940-60, 21.30 Magazyn filmowy, 22.00 Wiadomości ITN, 22.30 The Big El, 23.00 News In 25 - aktualności muzyczne, 23.30 Hang Loose - sporty wodne, 0.00 The Night Has Eyes - thriller W. Brytanii, 1.30 Absolutely Live - koncerty, wywiady, 2.30 All Mixed Up - magazyn muzyczny, 3.30 Muzyka przez całą noc

13.09 Niedziela

NIEDZIELA 13 IX



8.00 Video Music Awards Show, 11.00 The Big Picture - Ray Cokes, 11.30 MTV's US Top 20 Video Countdown, 13.30 XPO - VJ Kristiane Backer, 14.30 MTV's Michael Jackson Dangerous Diary, 14.45 VMA Winners Weekend - VJ Paul King, 17.00 YO! MTV Raps Today, 18.00 Week in Rock, 18.30 The Big Picture - Ray Cokes, 19.00 MTV's Braun European Top 20 - VJ Pip Dann, 21.00 Saturday Night Live, 22.00 Video Music Awards 1982, 1.00 VJ Kristiane Backer - VMA Winnes Weekend, 3.00 Night Videos



9.00 Transworld Sport, 10.00 Wyścigi formuły 1, 11.00 Golf, 12.30 Boks, 13.30 Wyścigi formuły 1, 16.00 Piłka ręczna, 17.00 Golf, 21.00 Piłka ręczna, 22.00 Wyścigi formuły 1, 0.00 Boks



8.00 Li-La-Laundland, 8.30 Hanna Barbera - Party, 10.10 Kunst und Botschaft, 10.15 Die Himmelhunde von Boragora - serial przygodowy USA, 12.00 Tropical Heat, 13.00 Mój ojciec jest kosmitą - serial, 13.30 Rodzina Munsterów - serial, 14.00 Ultraman - film fab., 14.30 Formel 1, 17.00 Fletch, der Tausendsassa - komedia USA, 18.45 Wiadomości, 19.10 Dzień jak zaden inny, 20.15 Der weisse Hei IV Die Abrechnung - horror USA, 21.50 US - Open'92 live, 0.10 Formel 1, 0.25 Kanal 4 - Cudzoziemcy w Niemczech, 0.50 Angel Heat - thriller USA, 2.45 Das Florida - thriller USA, 4.15 Formel 1, 4.35 Die Himmelhunde von Boragora - film fab. (powt.), 5.30 Mój ojciec jest kosmitą - serial



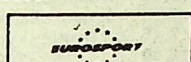
12.00 Telezakupy, 13.00 Niemiecki program religijny, 13.30 Programy religijne, 14.30 Absolutely Live - koncerty, wywiady

dy, 15.30 News In 25 - aktualności muzyczne, 16.00 Sport - kolarstwo, 16.30 Gillette Special - sport, 17.00 Hang Loose - sporty wodne, 17.30 Moda, 18.00 World In Motion - pr. dok., 19.30 Ingigo - aktualności europejskie, 20.00 Dayton's Devils - film sens. USA, 22.00 Wiadomości ITN, 22.30 Lost Honeymoon - komedia USA, 23.05 The Big El, 23.35 Muzyka przez całą noc

PONIEDZIAŁEK 14 IX



7.00 Awake on the Wildside - Rebecca de Ruvo, 10.00 VJ Paul King, 13.00 Simone, 15.45 MTV's Michael Jackson Dangerous Diary, 16.00 MTV's Greatest Hits - Paul King, 17.00 Coca - Cola Report - Kristiane Backer, 17.15 MTV at the Movies - Pip Dann, 17.30 MTV News at Night, 17.45 3 From 1, 18.00 MTV's Hit List UK, 20.00 Wayne's World Special, 21.00 MTV Prime - VJ Pip Dann, 22.00 MTV's Greatest Hits, 23.00 Coca - Cola Report, 23.15 MTV at the Movies - Pip Dann, 23.30 MTV News at Night, 23.45 3 From 1, 0.00 MTV's Rock Block - VJ Pip Dann, 2.00 VJ Kristiane Backer, 3.00 Night Videos



9.00 Golf, 11.00 Piłka ręczna, 12.00 Wyścigi motorowe, 13.00 Motocross, 14.00 Golf, 16.00 Piłka ręczna, 17.00 Wyścigi formuły 1, 19.00 Boks, 20.00 Zeglarsstwo, 21.00 Eurofun, 21.30 Wiadomości, 22.00 Piłka nożna, 23.00 Boks, 0.30 Wiadomości



7.00 Dzień dobry Niemcy - magazyn, 8.55 Owen Marshall - serial, 9.50 Owen Marshall i bogaci - serial, 10.15 Dr med. Marcus Welby - serial, 11.05 Tic Tac Toe, 11.30 Pojedynki rodzinny, 12.00 Punkt 12 - magazyn, 12.30 Zycie jest gra, 13.20 Klan z Kalifornii - serial, 14.15 Historia Springfieldów - serial, 14.55 Sześć - serial krym., 16.00 Hans Meiser, 17.00 Riskand - serial, 17.30 Gorące ceny - teleturbin, 18.00 Elf 99 - wydarzenia, 18.45 Wiadomości, 19.15 Explosiv - magazyn, 19.45 Dobre i złe czasy - serial, 20.15 Columbo: Morderstwo a la karate - thriller USA, 21.45 Na życie i śmierć, 22.45 Za dzień się jedenasta - magazyn kulturalny, 23.15 "M" - Magazyn dla mężczyzn, 0.00 Strasznie miła rodzinka - serial, 0.30 Barretta - serial, 1.30 Sześć - serial, 1.25 Dr med. Marcus Welby - serial, 3.20 Hans Meiser, 4.15 Explosiv - magazyn, 4.40 Dobre i złe czasy - serial, 5.10 Elf 99 - magazyn

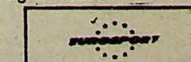


13.00 Biznes w Japonii, 13.30 News Watch - wydarzenia na świecie, 14.00 Inside Edition - wydarzenia, 14.30 Serie Noire - pr. filmowy, 15.00 The Mix - muzyka non stop, 16.00 All Mixed Up - magazyn muzyczny, 17.00 On The Air - muzyka w eterze, 18.30 Bonanza - serial westernowy, 19.30 Serie Noire - pr. filmowy, 20.00 Bill Cosby's I spy - serial szpieg., 21.00 Inside Edition - wydarzenia, 21.30 Magazyn ekologiczny, 22.00 Wiadomości ITN, 22.30 Sherlock Holmes and The Secret Weapon - film krym., USA, 23.50 Informacje giełdowe z USA oraz News Watch - wiadomości, 0.30 Magazyn ekologiczny, 1.00 Muzyka przez całą noc

WTOREK 15 IX



7.00 Awake on the Wildside - Rebecca de Ruvo, 10.00 VJ Paul King, 13.00 Simone, 16.00 MTV's Greatest Hits - Paul King, 17.00 Coca - Cola Report - Kristiane Backer, 17.15 MTV at the Movies - Pip Dann, 17.30 MTV News at Night, 17.45 3 From 1, 18.00 MTV Prime - Pip Dann, 20.00 Dial MTV - VJ Rebecca de Ruvo, 20.30 MTV's Most Wanted - VJ Ray Cokes, 22.00 MTV's Greatest Hits, 23.00 Coca - Cola Report, 23.15 MTV at the Movies - Pip Dann, 23.30 MTV News at Night, 23.45 3 From 1, 0.00 Hit List UK - VJ Paul King, 2.00 VJ Kristiane Backer, 3.00 Night Videos



9.00 Golf, 11.00 Piłka ręczna, 12.00 Piłka nożna, 13.00 Zeglarsstwo, 14.00 Golf, 16.00 Piłka ręczna, 17.00 Wspinaczka górską, 18.00 Piłka nożna, 19.00 Lekka atletyka, 20.00 Eurofun, 20.30 Lekka atletyka, 21.30 Wiadomości, 22.00 Kickboxing, 23.00 Boks, 0.30 Wiadomości



7.00 Dzień dobry Niemcy, 8.55 Owen Marshall - serial, 9.50 Bogaci i piękni - serial, 10.15 Dr med. Marcus Welby - serial, 11.00 Viva, 11.30 Pojedynki rodzinny, 12.00 Punkt 12 - magazyn, 12.30 Zycie jest gra - serial, 13.20 Klan z Kalifornii - serial, 14.15 Historia Springfieldów - serial, 14.55 Sześć - serial krym., 16.00 Hans Meiser, 16.45 Rzykowne! - telegra, 17.15 Gorące ceny - telegra, 17.45 Szczęście w grze - telegra, 18.00 Elf 99, 18.45 Wiadomości, 19.15 Explosiv - magazyn, 19.45 Dobre i złe czasy - serial, 20.15 Koledzy, koledzy - show, 21.15 Augenzeugen - Video, 22.15 Explosiv - magazyn, 23.10 Die Ninja - Cops - Kandydat, 0.00 Strasznie miła rodzinka - serial, 0.30 Barretta, 1.30 Sześć - serial krym., 2.25 Dr med. Marcus Welby - serial, 3.20 Hans Meiser, 4.15 Explosiv - magazyn

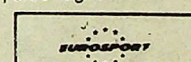


13.30 News Watch - wydarzenia na świecie, 14.00 Inside Edition - wydarzenia, 14.30 Serie Noire - pr. filmowy, 15.00 The Mix - muzyka non stop, 16.00 All Mixed Up - magazyn muzyczny, 17.00 On The Air - muzyka w eterze, 18.30 Bonanza - serial western., 19.30 Serie Noire - pr. filmowy, 20.00 Bill Cosby's I spy - serial szpieg., 21.00 Inside Edition - wydarzenia, 21.30 FTTV - masmedia w Europie, 22.00 Wiadomości ITN, 22.30 TBA, 23.00 Informacje giełdowe z USA oraz News Watch - wydarzenia na świecie, 0.10 Muzyka przez całą noc

ŚRODA 16 IX



7.00 Awake on the Wildside - Rebecca de Ruvo, 10.00 VJ Paul King, 13.00 Simone, 16.00 MTV's Greatest Hits - Paul King, 17.00 Coca - Cola Report - Kristiane Backer, 17.15 MTV at the Movies - Pip Dann, 17.30 MTV News at Night, 17.45 3 From 1, 18.00 MTV Prime - Pip Dann, 20.00 Dial MTV - VJ Rebecca de Ruvo, 20.30 MTV's Most Wanted - VJ Ray Cokes, 22.00 MTV's Greatest Hits, 23.00 Coca - Cola Report, 23.15 MTV at the Movies - Pip Dann, 23.30 MTV News at Night, 23.45 3 From 1, 0.00 MTV's Post Modern - VJ Pip Dann, 2.00 VJ Kristiane Backer, 3.00 Night Videos



9.00 Lekka atletyka, 11.00 Piłka ręczna, 12.00 Piłka nożna, 13.00 Rodeo, 14.00 Lekka atletyka, 15.00 Wspinaczka górską, 16.00 Piłka ręczna, 17.00 Lekka atletyka, 18.00 Kolarstwo, 19.30 Lekka atletyka, 20.30 Tennis, 21.30 Wiadomości, 22.00 Piłka nożna, 23.45 Eurotop - przegląd wydarzeń, 0.30 Wiadomości



7.00 Dzień dobry Niemcy, 8.55 Owen Marshall - serial, 9.50 Piękni i bogaci - serial, 11.00 Viva, 11.30 Pojedynki rodzinny, 12.00 Punkt 12 - magazyn, 12.30 Zycie jest gra - serial, 13.20 Klan z Kalifornii - serial, 14.15 Historia Springfieldów - serial, 14.55 Sześć - krym., 16.00 Hans Meiser, 16.45 Rzykowne! - telegra, 17.15 Gorące ceny - telegra, 17.45 Szczęście w grze, 18.00 Elf 99, 18.45 Wiadomości, 19.45 Dobre i złe czasy - serial, 20.15 Im bogatszy tym biedniejszy - komedia USA, 22.05 Stern TV - magazyn, 22.35 Gong - show, 23.05 Właśnie Alask! - serial, 0.00 Strasznie miła rodzinka - serial, 0.30 Barretta, 1.30 Sześć - serial krym., 2.25 Dr med. Marcus Welby - serial, 3.20 Hans Meiser, 4.15 Explosiv - magazyn, 4.40 Dobre, złe czasy - serial



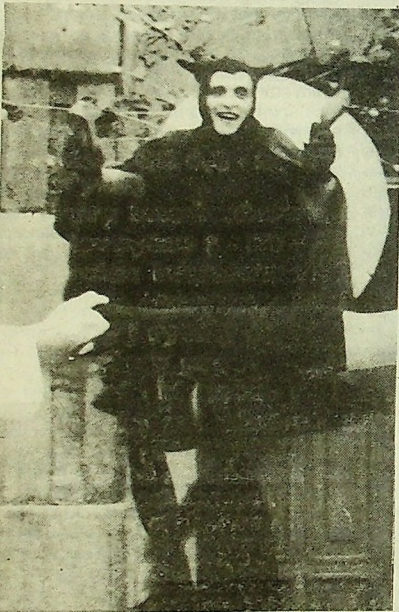
11.30 Świat biznesu, 12.00 Program CNBC, 12.30 Wiadomości giełdowe, 13.00 Biznes w Japonii, 13.30 News Watch - wydarzenia na świecie, 14.00 Inside Edition - wydarzenia, 14.30 Serie Noire - wydarzenia, 15.00 The Mix - muzyka non stop, 16.00 All Mixed Up - magazyn muzyczny, 17.00 On The Air - muzyka w eterze, 18.30 Bonanza - serial western., 19.30 Serie Noire - pr. filmowy, 20.00 Bill Cosby's I spy - serial szpieg., 21.00 Inside Edition - wydarzenia, 21.30 Focus - pr. dokumentalny, 22.00 Wiadomości ITN, 22.30 Tam - Lin - film obyczajowy, 0.30 Informacje giełdowe z USA oraz News Watch - wiadomości, 1.10 Focus - pr. dokumentalny, 1.40 Muzyka przez całą noc

UWAGA



Szczegóły podczas przedstawienia MISS BAŚNI

NA TELE-MAGA



3 września w legnickim teatrze odbyła się, pierwsza w nowym sezonie, premiera. „Miss baśni i bajek” wyreżyserowana przez Krzysztofa Gradowskiego. Jest to kolejna już realizacja związana z przygodami pana Kleksa. Czy ta postać pojawi się osobiście na deskach legnickiej sceny? Czy to możliwe, żeby Kura została miss? Czy legnicy aktorzy wspomagani siłami zaciężnymi potrafią wreszcie usatysfakcjonować legnicką publiczność? Na te pytania będą mogli odpowiedzieć sobie Ci, którzy zdecydują się wybrać na ten spektakl. My zapraszamy. Szczególnie tych, którzy wezmą udział w naszym konkursie i

WYLOSUJĄ

dwuosobowe zaproszenia na „Miss baśni i bajek”.
Wystarczy odpowiedzieć na jedno pytanie:

- jak nazywa się aktor grający rolę Tele - maga?

Ułatwieniem niech będzie zdjęcie znajdujące się na okładce „TO”.
Na listy z odpowiedziami czekamy do 15 września. Rodzice, zafundujcie swoim pociechom odrobinę teatralnego luksusu!



Fot. Jarosław Ogrodnik

Weżykiem

ŚMIECH

POSPOLITY

Leżę sobie. Ze śmiechu oczywiście, bo jakżeby inaczej, skoro wszystko mnie cieszy. I słońce, i deszcz, i znakomite osiągnięcia Zarządu, Rady Nadzorczej i kogo tam jeszcze w KGHM Polska Miedź S.A., i rewelacyjne metody pracy Zarządu Miasta w Głogowie, i eleganckie popisy wiecowe legnickiego KPN oraz lubińskiej „Partii Wolności”, i jeszcze seksowne czary EKO'92. Po prostu leżę sobie.

A co mam do roboty? - Przecież nikt mi nie pozwala wstać w sytuacji, gdy grozi mi (i mojej rodzinie) głód i kwatery pod mostem. A tak - spalę mniej, męczę się mniej i rzecz jasna mniej się narażam ukochanej rzeczywistości (nie mylić z władzą samorządową). Rozprężony, rozluźniony i... zahukany jak gawron w silniku odrzutowym. Dlaczego odrzutowym? - A bo gnamy przekraczając wciąż barierę dźwięku...

O, weźmy dla przykładu takie miasto Głogów. Wszystkie urzędniki tak się tam rozpędziły, że nie chcą słyszeć, że ktoś ich tam krytykuje. A ten ktoś żąda referendum. A urzędnicy, że to martwe dusze albo jakaś reakcja partykularna. To ten ktoś, że mieszkańcom żyje się coraz gorzej dzięki uprzejmości urzędników. No to urzędnicy, że referendum kosztuje... I tak się naparają. Aż miło poleżeć.

Albo przyjrzyjmy się eleganckiemu miastu Legnica. Ruskie jakieś takie oporne i bardzo wolno zwalniają mieszkania. Urzędnicy zaś mają pretensje do... mieszkańców miasta. Bo też pchają się do tych mieszkań, jakby to coś dawało. A przecież taka procedura urzędnicza wymaga papierów, czasu i... nade wszystko dostojenstwa carskiego. I jak tu nie leżeć?

No, a z tym lotniskiem? - Też rewelacja. Dużo huku, dużo krzyku i gra muzyka. Samoloty zaś fruwać sobie militarne w obronie pokoju. I co, mam nie leżeć?

Dobra! Pojedźmy do Lubina. Oto dyrektor klubu sportowego „Zagłębie” prosi miejscową władzę o obniżkę opłat za targowisko miejskie, bo ponoć nie idzie... Tamtejszy dom kultury sypie się na potęgę, ale wszyscy są zadowoleni, bo przecież kultura kwitnie w tym zauroczonym mieście. No, to leżę dalej.

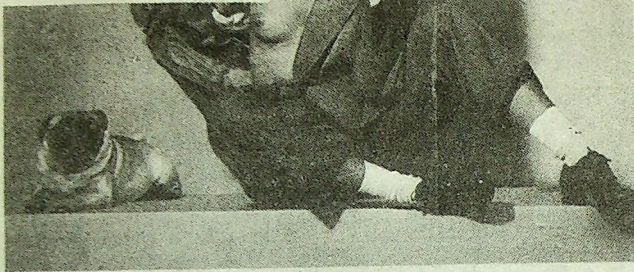
A Polkowice? - Też ładne miasto. Oto kazali gościowi wyremontować ekstra kort tenisowy. Zabroniono jednak niszczyć trawników, chodników i coś tam jeszcze. Bo facet ma zmienić nawierzchnię, gdyż resztę już wyremontowano. Leżę dalej.

Wracamy jednak do miasta słonecznego Legnica. Niedługo za sprawą byłego premiera Waldemara Pawlaka i PSL-u miejscowego wcielił nam wojewodę. Aż się chłop rozchorował... Potem wszyscy słuszni reprezentanci polityki się oburzyli: dawaj odkręcać. A wojewody dalej nie ma. Jak tak dalej pójdzie, to dojdziemy do wniosku: po co nam wojewoda? - Urzędnicy i tak robią swoje. Poza tym jakoś się to wszystko kręci... Czyli mogę dalej leżeć.

Takie leżenie jest całkiem wygodne. Człowiek nie musi jeść i pić, a co się naśmiej, to jego. Gdyby było inaczej dawno bym wstał. Poszedł w siną dal, albo w jasną cholerę. A tak pustka, pusty śmiech i... relaks. Normalny, zwyczajny relaks.

Janusz Wężyk

Podglądanie Temidy



Agencje detektywistyczne są prawdziwą kopalnią różnych ciekawych obyczajowych przypadków. Zaskakujące finały zdrad małżeńskich, niekonwencjonalne oszustwa, w tym także matrymonialne, wyrafinowane upodobania erotyczne prowadzące w konsekwencji do przestępstw - wszystko to można znaleźć wśród spraw prowadzonych przez agencje. Detektywi należą więc do ludzi, których trudno zaskoczyć. Są jednak sprawy, przy których pracownicy agencji wpadają w osłupienie...

Przedsiębiorcza córunia

Monika W. przyszła na świat jako jedyne dziecko swoich rodziców. Gdy się to stało przed 20 laty, tatuś był dyrektorem Bardzo Ważnego (i Dużego) Przedsiębiorstwa w L., był również członkiem egzekutywy równie ważnej instancji partyjnej. Mamusia natomiast prowadziła niewielki sklepik. To zaskakujące połączenie było w oczach zawistnych sąsiadów dowodem niesłychanej zrzeczności małżeństwa W. Co prawda w swoich publicznych wystąpieniach tow. W. nie prezentował ortodoksyjnej linii, ale zawsze...

Pierwszy niepokojący sygnał o skłonnościach córki nadszedł z przedszkola. Dziecko objawiało niezwykły, jak na jego wiek, pociąg do... interesów. Od swoich rówieśników w drodze wymiany towaru za towar (dzisiaj mówi się o tym jako o wymianie barterowej) uzyskiwała różne drobiazgi. Nie byłoby w tym nic zdrożnego, gdyby nie okoliczność, że zazwyczaj Monika odnosiła większe korzyści. Rangi małego skandalu nabrała sprawa wyludzenia od rówieśniczki złotego pierścionka mamusi w zamian za kilkanaście dekagramów czekoladek i lalkę. Monika namówiła dziewczynkę, aby bez wiedzy rodziców przyniosła nic nie znaczący błyszczący pierścionek do przedszkola i dokonała transakcji. Z uwagi na pozycję ojca sprawę zatuszowano, ale pani wychowawczyni, z pewnością mimochodem, zauważyła, że Monika dała sobie radę w życiu.

Biegły lata, córka rosła a wraz z nią powiększały się kłopoty. Przede wszystkim nie przejawiała zamilowania do książek. Czego widomym znakiem były wagary. Na wywiadówkach pani wychowawczyni, co prawda, nie krytykowała Moniki, ale w rozmowach w cztery oczy nie ukrywała prawdy. Nadzieja państwa W. dość szybko przeszła z wieku dziecięcego do młodzieńczego. Co stało się źródłem nowych utrapień. Pod koniec pierwszego półrocza w siódmej klasie, Monika należała do grona uczniów o najniższych notach. Groziło jej kilka ocen niedostatecznych. Wraz z kolegami znajdującymi się w podobnym położeniu, postanowiła spalić dziennik. Ten niewyszukany pomysł zaowocował rozróbą na całego. Nie dało się już jej zatuszować. Może odegrała tu rolę zawiść niektórych bliźnich wobec rodziny W.? Ale ojciec stanął na wysokości zadania. Poruszył wszystkie możliwe (i niemożliwe) sprężyny i w prowadzonym w szkole oficjalnym "śledztwie" sprawę Moniki wyłączonego do odrębnego postępowania. Podobno już po wszystkim odbył poważną rozmowę z córką. Poskutkowało - Monika już nigdy więcej nie spaliła żadnego dziennika. Chyba dlatego, że nie miała takiej potrzeby.

Po ukończeniu podstawówki, rodzice zastanawiali się gdzie posłać ukończone dziecko. Myśleli o ogólniaku. Znow na pierwszy plan wysunął się troskliwy ojciec wraz ze swoimi koneksjami. Monika trafiła do klasy matematyczno-fizycznej. Rychło okazało

się, że było to kompletne nieporozumienie. Pannica w ogóle nie przykładała się do nauki, zresztą nawet gdyby chciała, miałaby zbyt wielkie zaległości do nadrobienia. Wśród koleżanek, a zwłaszcza kolegów, zasygnalizowała jako rozrywkowa dziewczyna. Nie opuszczała żadnej szkolnej dyskoteki, odwiedzała także pobliskie lokale. Z jednym nigdy nie miała problemów - z pieniędzmi. Myliłby się jednak ktoś, gdyby sądził, że naciagała rodziców. Owszem, ci dawali jej kieszonkowe, ale panna Monika potrafiła "zorganizować" sobie własne pieniądze. W trakcie częstych nieobecności w szkole, wyjeżdżała za granicę w celach handlowych. Szybko dała się poznać w miejscowym światku cinkciarzy jako obrotna i twarda w interesach. Dodatkowym walorem Moniki była uroda. Więcej niż średniego wzrostu, o naturalnych blond włosach i regularnych rysach twarzy, zwracała na siebie uwagę. Potrafiła zdyskontować powodzenie. Szybko jednak w szkole zaczęła kursować plotka, że Monika owszem "daje" ale jak widzi w tym własny interes. Nie inaczej stało się pod koniec pierwszej klasy. Groziło jej nie otrzymanie promocji do następnej. W domu zdesperowani rodzice zawzięcie dyskutowali nad sposobami zaradzenia tej sytuacji. Szukali gorączkowo "dojść" do poszczególnych nauczycieli. Prawie się udało, tylko z jednym były kłopoty. Widząc, jak rodzice wypruwają sobie żyły, aby pomóc jedynej córce, Monika postanowiła ulżyć ich doli. Nieużytego nauczyciela postanowiła, jak to się mówi, "wziąć na siebie". Rychło okazało się, że zamierzała to uczynić w sposób jak najbardziej dosłowny. Odwiedziła delikwenta w domu (był jeszcze kawalerem) i postawiła sprawę jasno - wyjadę na weekend za miasto, ale po powrocie mowy nie ma o ocenie niedostatecznej. Młody magister, naładowany idealami na studiach odmówił, co więcej, oburzony wyrzucił usiłującą kupczyć swoimi wdziękami małolatę. Wybuchł skandal, do tego stopnia, że tow. W. musiał stawąć przed obliczem egzekutywy wyższego szczebla. Moniki tylko dlatego nie wyrzucano ze szkoły, że wcześniej sama zrezygnowała.

Przygnębieni rodzice uznali, że ważniejsze od ich ambicji jest, aby córka zdobyła jakikolwiek zawód. Wysłali ją do zawodówki. Odtąd Monika miała przyuczyć się do szczytnego zawodu sprzedawcy. Nowa szkoła miała z jej punktu widzenia przynajmniej dwie zalety. Zajęcia były prowadzone na bardzo niskim poziomie intelektualnym uwzględniającym możliwości słuchaczy. Wśród nich odnalazła Monika sporo koleżanek poznanych na dyskotekach w reprezentacyjnym miejskim hotelu, oraz przy okazji różnych ciemnych transakcji.

Tymczasem w życiu społecznym zachodziły rewelacyjne wręcz zmiany. W ich wyniku ojciec Moniki przestał być towarzyszem, a zaczął przedstawiać się jako inżynier W. Do spółki z kilkoma kolegami, którzy

przeszli podobną metamorfozę, założył spółkę. Prowadzony przez żonę sklepik rozrósł się teraz do rozmiarów sporego sklepu z hurtownią na zapleczu. Wykorzystując procesy uwłaszczeniowe, w poprzednim miejscu pracy pan inż. W. wszedł w posiadanie (wraz z kolegami) całkiem niezłego parku maszynowego. Pochłonięci bez reszty sprawami egzystencjonalnymi, rodzice nieco stracili z pola widzenia córkę, która właśnie ukończyła zawodówkę. Stało się to powodem hucznej imprezy w reprezentacyjnym miejskim hotelu.

Monika stanęła przed problemem, co robić dalej? Oczywiście, nie miała zamiaru stać za ladą i sprzedawać cokolwiek. Za namową koleżanki postanowiła spróbować sił w najstarszym zawodzie świata. Co prawda wielu mówiło, że Monika była k... od dawna. Ale ona dopiero teraz postanowiła zająć się tym profesjonalnie. Była już przecież wprowadzona do "branży", miała stosowne układy i znajomości. Była urodziwa i młoda. Po jej stronie były więc wszystkie niezbędne atuty. Rodzicom powiedziała, że chce założyć własny... kantor. Dlatego musi trochę pohandlować gdyż nie chce obdziierać ich z gotówki. Prześiąknęci do szpiku kości kultem pieniądza, mamusia i tatuś prawie rozczulili się na te słowa. Ze łzami w oczach udzieliли jedynacze błogosławieństwa.

Monika pracowała głównie w Warszawie i Wrocławiu. Do rodzinnego domu w L. zaglądała rzadko. Wydawało się, że drogi córki i rodziców będą się nieuchronnie rozchodziły.

Przy okazji którejś obecności w domu Monika spostrzegła, że coś jest nie tak. Ojciec prawie nie wychodził ze swojego pokoju a matka chodziła jak struta. Dwa dni wyciągała z nich powód takiej głębokiej frustracji. Okazało się, że inżynier W. popadł w finansowe tarapaty. Pożyczył 300 mln zł na dalsze rozkręcenie interesu, ale sprawa nie wypaliła. Firma państwowa, na zamówienie której mieli wykonywać prace, nagle wycofała się. Pan W. został na lodzie. Pieniądże miał, ale w surowcach i materiałach. Kupił też trochę nowych maszyn. Na upłynięcie tego wszystkiego potrzeba było czasu, ale wierzył nie chciał czekać.

Monice coś się tutaj nie zgadzało. Urochomiła swoje miejscowe kontakty, i po kilku dniach uzyskała frapujące informacje. Najistotniejszą była ta, że to chyba sam kredytodawca odstąpił ową państwową firmę. Jej szefa widziano wraz z wierzycielem kilkakrotnie w różnych lokalach. Korzystali nawet z usług tej samej "panienki". Sprawa zaczęła być podejrzana. Monika doszła do wniosku, że facet najprawdopodobniej namotał całą afere, aby doprowadzić jej ojca do bankructwa lub przejąć firmę. W tym przekonaniu utwierdziła się ostatecznie, gdy wierzyciel złożył panu W. propozycję... odkupienia jego firmy. W. nie musiałby spłacać długu, mało tego - dostałby jeszcze ze 200 mln żywej gotówki. Monika postanowiła zapobiec takiemu rozwiązaniu sprawy. Należało się jednak spieszyć, gdyż tamten wyznaczył 14 dni do namysłu.

Tego wieczoru Krzysztof K. postanowił się zabawić. Interesy szły świetnie. Spodziewał się, że za dwa - trzy tygodnie zostanie szefem jeszcze jednej firmy. Nie żałował

więc pieniędzy w hotelowej restauracji. Później przeniósł się do drink - baru. Tam przysiadła się do niego ładna młoda dziewczyna. Miała bardzo delikatne rysy twarzy, gdyby nie wyrazisty makijaż, można by pomyśleć, że była bardzo młoda, może nawet zbyt młoda...

Ale pan K. miał już trochę "w czubie" a zresztą wyznawał zasadę, że czym młodsza tym lepsza. Chwilę pogawędzili, potem uzgodnili stawkę i Jola (tak kazała do siebie mówić) zaproponowała, żeby pojechali do niej. Swoją taksówkarz czekał przed hotelem. Po kilku minutach byli na miejscu.

Krzysztof K. odznaczał się szczególnie upodobaniami erotycznymi. Postanowił je zrealizować z panną Jolą. Ta nie miała nic przeciwko temu. W końcu to jej zawód. Wesołe igraszki trwały prawie do białego świtu. Gdy gość wyszedł, Jola sięgnęła po słuchawkę aparatu telefonicznego...

Pan K. kończył akurat napięty dzień pracy, gdy odwiedziła go pewna nieznajoma i bardzo powabna dziewczyna. Obcisły trykot i długie nogi obciągnięte lycrą czyniły nową klientkę niezwykle interesującą. Lecz gdy wyłożyła to z czym przyszła, panu K. szczęka spadła ze zdumienia do samych kolan. Otóż, Monika - córka dłużnika W. oświadczyła stanowczo, że K. powinien rozłożyć jej ojcu spłatę długu na raty, oprócz tego musi spowodować, aby ową państwową firmę ponownie przyjął usługi jej ojca. K. odmówił, zaczął nawet czynić aluzje, że gdyby Monika nie była taka opryskliwa, to może by się zastanowił, ale chciałby przedtem bliżej ją poznać. Dziewczyna przerwała nieudaczną tokowanie pana K. Wyjęła z torby kasę wideo i poprosiła, aby ją sobie w wolnej chwili przejrzał i zastanowił się raz jeszcze nad propozycją Moniki. Zdziwiony K. przeszedł do drugiego pokoju i na ekranie telewizora mógł obejrzeć jak niedawno baraskował z panną Jolą.

Gdy wrócił do Moniki oświadczył, że nie pozwoli się szantażować i żąda wydania oryginału taśmy i wszystkich kopii, bo inaczej zawiadomi policję. Monika oświadczyła, że się nie boi. Jak chce, to może iść do prokuratora, ale czy mu się to opłaci?

Po tej rozmowie pan K. długo nie mógł przysnąć do siebie. Wreszcie postanowił zwrócić się o pomoc do agencji detektywistycznej. Oczekiwał od niej dyskretnego odzyskania taśmy. Zlecenie zostało przyjęte. Detektywi pochodzili trochę za Moniką i ustalili, że zawodowo zajmuje się prostytutką. To był już argument. Pan K. nakazał zbieranie dalszych materiałów. Ale Monika okazała się lepszym graczem od niego. Po wtórnie odwiedziła pana K., tym razem nie miała żadnej taśmy. Rozmawiała z biznesmenem przez ok. 40 minut. Tyle czasu było potrzeba, aby K. sięgnął po słuchawkę i odwołał zlecenie w agencji. Tego samego dnia podpisano również umowę u notariusza, w której K. zgodził się na korzystne dla W. rozłożenie spłat długu. Kilka dni później pewna państwowa firma ulokowała u inżyniera W. duże zamówienie.

Z pewnością Czytelnicy zastanawiają się, jakiego sposobu użyła przedsiębiorcza Monika, aby skłonić Krzysztofa K., cwanego przedsiębiorcę i amatora kobiecych wdzięków do zmiany planów.

Monika przedstawiła nie budzące wątpliwości dokumenty, z których wynikało, że Jola nie ma jeszcze 15 lat...

JAN TARNOWSKI

Len - przebojem sezonu

Przy całej swej nieracjonalności, moda wykazuje bardzo dużo zdrowego rozsądku. Kto wie, czy owa irracjonalność nie jest tylko pozorna? W gruncie rzeczy bowiem wszystkie dobre i praktyczne pomysły wcale nie ułatwiają się po sezonie czy dwóch, lecz trwają dłużej, aż za domowia się na dobre, a tym samym przejdą do klasyki, czyli rzeczy znanych i uznanych, akceptowanych i powszechnie noszonych.

Klasyka mimo swej stałości jest zawsze odmienna i każdego sezonu po prostu odświeża się ją. Projektanci mobilizują wówczas pomysłowość, puszczają wodze fantazji i obmyślają sposoby, które pozwalają rzecz klasyczną, jak spowszedniałą potrawę, tak przyprawić, aby smakowała zupełnie inaczej. Na ogół dzieje się tak, że forma pozostaje ta sama, bo jest już właśnie klasyczna, stanowi pewien kanon, zmienia się zaś sposób noszenia, projektuje nowe zestawienia, dodaje inne szczegóły, podaje rzecz całą w innych kolorach.

Dziś, kiedy coraz bardziej lansuje się ekologiczność, również w modzie czerpie się wzory z otaczającej nas natury. Nawet sposób fotografowania wskazuje na bliskie związki ubrania z widzianą w tle przyrodą, w którą wtopione są modelki (dotyczy to także makijażu, koloru włosów, etc.) Pożółkłe od słońca trawy, skąpa pustynna roślinność, gdzieś tam kępki szarego mchu, a wszędzie, aż po horyzont, morze piasku zmieniającego kolor w zależności od tego, czy oświetlony jest słońcem, czy też znajduje się w cieniu. Wszystkie te subtelności projektanci przekładają na język stylu, w którym obowiązują naturalne surowce i naturalne kolory. Len przede wszystkim, ale także płótno i różnego rodzaju bawełny powinny mieć kolor dokładnie taki, jaki występuje w plenerze: jasny żółty, jak wyłożony

słońcem pustynny piasek, odcienie rudoczerwono-brązowe i beżowe, szare i zielonkawe, jak omszałe kamienie oraz kolor kory drzew. Specyficzny urok „ekologicznego” odzienia można porównać do naturalnej urody pozbawionej jakiegokolwiek makijażu (na pewno bardzo dyskretnego). Wielką prostotą form: łagodnie sfalowane spodnie, swobodne spodnie, luźne koszule i bluzki. Na uwagę zasługuje także umiar w ozdobach. Jeśli już to biżuteria drewniana, korale z muszelek, kości bawolej, skóry. W sumie jest to styl charakteryzujący się szlachetną, surową urodą.

Ten naturalny styl uważany jest za kornia-pewniaka, na którego można stawiać. „Ekologiczny” rodzaj odzienia jest ładny, funkcjonalny i praktyczny. Niezastąpiony na każdym urlopie, nawet jesiennym. Świetny

na weekendy poza miastem i na spacer w podmiejskim lesie. Daje się nosić warstwowo, można więc dopasować poszczególne części w zależności od pogody. Oslania także przed wiatrem, bo kurtki i płaszcze mają zgodnie z modą kaptury. Stąd też styl ten nazywa się „na mniszkę”, bo w długim płaszczu z lnu lub surowego płótna, z nasuniętym na czoło kapturem i w skórzanych sandałach, można wyglądać jak w drodze do lub z ... klasztoru.

JUDYTA



Wśród neurologów

Panuje opinia, że większość migreników odznacza się tymi samymi lub bardzo podobnymi cechami osobowości i charakteru. Są to zazwyczaj osoby inteligentne, energiczne, często agresywne, z wybujałą ambicją i skłonnością do perfekcjonizmu. Ich ogromną wadą jest nieumiejętność wypoczywania. Jeśli chodzi o kobiety, to szczególnie skłonne do migreny są te o wszechstronnych zainteresowaniach, inteligentne, bystre, pełniące pracę umysłową, ale fizycznie warte. Oczywiście wyjątki potwierdzają regułę! Ostatnio stwierdzono, że coraz częściej uskarżają się na migrenę pracownice fizyczne, między innymi łódzkie włókienniki. U dzieci napadowe bóle brzucha przekształcają się potem w migrenę. Jej początkiem są tak zwane bóle szkolne, charakteryzujące się podobnymi objawami co migrena u dorosłych.

Przyczyny tej choroby

Nie są dotychczas dokładnie poznane. Medycyna tłumaczy je podłożem dziedzicznym, doszukuje się powiązań z zaburzeniami w pracy gruczołów produkujących hormony, z nieprawidłowościami w przemianie materii, z zaburzeniami biochemicznymi, które wpływają na naczynia głowy. Rozszerzają się one nadmiernie, robią się wiotkie i bardzo wrażliwe na pulsowanie krwi. Choć słowo „migrena” (z greckiego - hermicrania) oznacza ból połowy głowy, to jednak wcale nie musi on być zlokalizowany jednostronnie. Niektórzy cierpią na obu-stronny ból, u innych przy każdym kolejnym napadzie jego lokalizacja zmienia się, przenosząc się z jednej strony na drugą.

Hałas, kakao, seler...

Atak migreny może trwać godzinę, ale także i dni. Może wystąpić pod wpływem różnych bodźców, zarówno psychicznych jak i fizycznych: hałasu dochodzącego z ulicy, zdenerwowania, stresu, ale także po spożyciu „migrenotwórczego” produktu - czekolady, selera, określonego gatunku sera żółtego, przetworów mlecznych, owoców cytrusowych lub nadmiernej ilości słodczy. Migrena może wystąpić także po wypiciu kieliszka alkoholu, po dłuższym śnie w nie-

MIGRENA



Z opisów w niektórych książkach, zwłaszcza powieściach, każda z nas zapamiętała zapewne postaci bohaterów złożonych atakami migreny. Leżąc na kanapie w zaciemnionym pokoju z okładem na czole, czekały w cierpieniu na ustąpienie dolegliwości. Wiele z nas zna, niestety, migrenę z autopsji. Na całym świecie dotkniętych nią są miliony ludzi - trzykrotnie więcej kobiet niż mężczyzn.

Migrena znana była już w starożytności. W terapii tej choroby niewiele do niedawna się zmieniło od czasów opisanego jej przez Hipokratesa w IV wieku przed naszą erą. Cierpieli na nią sławni ludzie: Johann Wolfgang Goethe, Lew Tołstoj, Zygmunt Freud, pisarka Virginia Woolf oraz Lewis Carol, autor znanej książki „Alicja w krainie czarów”. Był on chyba jedynym na świecie pacjentem, który umiał wyciągnąć praktyczną korzyść. Skrętnie rysował swoje wrażenia odczuwane podczas napadu migreny.

Mówi się, że migrena jest chorobą cywilizacji, jednak zaprzecza temu fakt, iż cierpieli na nią ludzie już w zamie: zchłych czasach. Słuszniejsze więc będzie stwierdzenie, że występuje ona częściej w tzw. cywilizowanych rejonach. W Azji, czy Afryce w znacznie mniejszym stopniu niż w Europie czy Ameryce. Eskimosi w ogóle nie znają tego cierpienia.

dziele, kiedy to leżąc do południa spodziewamy się lepszego samopoczucia (bo się nareszcie można wyspać), a wstajemy z migotaniem w oczach i rozpoczynającym się bólem głowy. Jest to bardzo często początek migreny niedzielnej. Bywają jednak także migreny poniedziałkowe. Zdarza się, że ataki bywają wywołane przejazdem drogą wysadzoną drzewami, przez liście których migocze słońce. Niekiedy wystarczy dłuższe przyglądanie się połyskującej powierzchni wody lub lśniącej płaszczyźnie śniegu. Podobny skutek może mieć oglądanie telewizji w zupełnie ciemnym pokoju. Prawie połowa cierpiących na migrenę kobiet stwierdza wyraźny związek migreny z cyklem miesięcznym.

Dolegliwość na całe życie?

W starszym wieku liczba napadów bólu często znacznie się zmniejsza. Jeśli ból występuje częściej niż raz w miesiącu, warto podjąć próbę leczenia stosując przepisane leki według wskazań specjalistów. Jeśli jednak napady bólów pojawiają się rzadko - wystarczy podzielać doraźnie:

- położyć się w zaciemnionym pokoju;
- zażyć aviomarin, jakiś prosty lek przeciwbólowy (znakomita jest w tym przypadku aspiryna z witaminą C) oraz dawkę dihydroergotaminy, którą przepisze lekarz.

Warto bowiem wiedzieć, że standardowym lekiem, który podaje się w czasie ataku migreny są alkaloidy sporyszu, np. winoran, ergotaminy. W ogóle najlepiej od razu przy pierwszym sygnale nasilającego się bólu sięgnąć po najprostszy środek przeciwbólowy. Nie wolno jednak tego robić zbyt często, gdyż tabletki te nie są obojętne dla narządów wewnętrznych.

Wielu osobom ulgę przyniosło stosowanie akupunktury, masaży rozluźniających mięśnie grzbietu, psychoterapii. Ulgę przynosi także ciepła kąpiel i w ogóle wszelkie zabiegi wokół pleców i karku, które pobudzają krążenie krwi. Wszystkim zaleca się rzucenie palenia (nikotyna wpływa szkodliwie na naczynia krwionośne), częste spacerowanie, dokładne wietrzenie mieszkania kilka razy w ciągu dnia, regularne uprawianie sportu w celu lepszego dotlenienia organizmu. (doc.)



SPORT

Na wydechu

FILOZOFIA KOPANIA

Piłka nożna

LIGOWA BRYNDZA

Kilka tygodni temu menedżer piłki nożnej „Zagłębia” Lubin, dr Ryszard Panfil, mówił na łamach „TO” (co zresztą powtórzył w wywiadzie dla „Konkretów” w ubiegłym tygodniu), że zmontowaną właśnie w Lubinie drużynę pierwszoligową czeka już tylko moźolne dopracowanie formy. A wszystko po to, by przyciągnąć na stadion GOS przynajmniej kilka tysięcy ludzi (w tym sezonie oczywiście). Budujące to myśli... Szkoda tylko, że całkowicie rozmiągają się z szarą rzeczywistością. Słowo „szara” w tym przypadku jest najdelikatniejszym z możliwych określeń gry lubińskiej jedenastki. No, ale do rzeczy.

Sobotni mecz „zagłębia” Lubin z „Hutnikiem” Kraków obserwowało ok. 1200 osób. Jeżeli natomiast prezentacja pierwszoligowego „Zagłębia” będzie „rozwiązać się” w taki sposób, jaki oglądaliśmy w sobotę, to za kilka tygodni na futbolówkę w Lubinie przyjdzie może z 500 osób. Bo po to, by nadwierać resztki nerwów nie będzie nikt płacił... Gorzej-kibice, wśród których obserwowałem ten mecz, twierdzili, że po prostu żal straconego czasu... A kibic, który oddany jest lubińskiej drużynie od czasów, gdy występowała jeszcze w A-klasie, powiedział, że jest to zwykła degrengolada piłki... I żadnej nadziei na lepsze...

Rzeczywiście, poczynania piłkarzy „Zagłębia” w sobotnie popołudnie były wprost żenujące. W pewnym momencie odniosłem wrażenie, że jest to gra dla gry... I chociaż prawdą jest, że nasi potrafili rozgrywać piłkę w środku pola (zresztą całkiem poprawnie), to już przed polem karnym przeciwnika tracą głowę, polot i wszystko, co można by nazwać „umiejętnością” gry w piłkę nożną. Aż płakać się chce, gdy do piłki dochodzi Dariusz Michaliszyn (pozyskany w tym sezonie ze „Ślaska” Wrocław)... To po prostu kompromitacja piłkarstwa. Przy okazji warto przypomnieć narzekania kibiców w ubiegłym sezonie na grę Janusza Kudyby (który już nie gra w „Zagłębiu”). I co? - Kudyba przynajmniej stwarzał zagrożenie na polu przeciwnika przy stałych fragmentach gry. Poza tym potrafił (nawet wtedy, gdy mu wyraźnie nie wychodziło) przechrzyć szalę zwycięstwa na stronę „Zagłębia”. Wystarczyło, że raz trafił. Tymczasem Michaliszyn tego już nie potrafi. Zwyczajnie, jak nie idzie to nie! - E, szkoda gadać.

I co z tego, że młoda drużyna „Zagłębia” potrafi błyskotliwie rozegrać piłkę? Co z tego, że jej atutem jest szybkość? Co z tego wreszcie, że potrafi walczyć? No, co - skoro całe to granie lubińskiej jedenastki sprowadza się do nieporadności, nieudolności, czy też - jak to trafnie nazywa red. Zbigniew Jakubowski - futbolowego analfabetyzmu. Czas zatem wrócić do podstaw piłkarskiego rzemiosła. Bo - o ile się nie mylę - w piłkę nożną gra się po to, by strzelać gole i...nie tracić.

„Hutnik” od 43 minuty meczu grał w dziesiątkę (po słusznym zresztą wykluczeniu z gry Węgrzyna za brzydki faul na Baziuku), ale nie widać tego było na boisku. Czasami odnosiło się wrażenie, że to krakowian jest więcej. Gorąco więc było pod bramką Krzysztofa Koszarskiego, który zresztą nie mógł specjalnie liczyć na pomoc obrońców, gdyż zbyt często gubią się oni w trudnych sytuacjach i... zapominają, że obrońca to zawodnik, który ma bronić dostępu do bramki... Całe szczęście, że piłkarze „Hutnika” - podobnie jak ich koledzy z „Zagłębia” - nie potrafili skutecznie atakować.

Było nie było ale przeżywalismy prawdziwy horror. No, a to, co się działo w 72. minucie meczu mogło przypaść o palpitację serca najzdrowsze organizmy kibiców. Oto - po fatalnym błędzie pary lubińskich stoperów i po faulu Andrzeja Wójcika na Waligórze - z jedenastu metrów przed

bramką Koszarskiego piłkę kopał poszkodowany... Strzał był precyzyjny, ale... No, właśnie „Zagłębie” ma Krzysztofa Koszarskiego, który trafił w tempo strzału Waligóry i...idealnie wyczuł jego intencje. Efektowna parada i...było po krzyku. Koszarski obronił. I to chyba cały sukces „Zagłębia” - wspaniały Koszarski.

Gwoli sprawiedliwości, trzeba odnotować, że „Zagłębie” wygrało jednak potyczkę z „Hutnikiem”. Strzelcem bramki był Robert Stachurski (obrońca!), który efektownie wykończył akcję Daniela Dylusia z Dariuszem Baziukiem. Pozostały zatem punkty w Lubinie i niesmak, czyli bryndza.

Równie cienko (a może jeszcze gorzej, bo bez punktów) zaprezentowała się w ubiegły weekend „Miedź” Legnica. Przeciwnikiem „miedzianki” była wrocławska „Ślęza”, która chyba celuje wyżej od legniczan, bo od początku spotkania grała na zwycięstwo. Wprawdzie „Miedź” posiadała optyczną przewagę, ale... Tak, podobnie jak „Zagłębie”, drużyna zdobywcy Pucharu Polski nie potrafi zdobywać bramek. Tak przynajmniej było w tym meczu.

Bramkę dla „Ślęzy” zdobył w 6 minucie meczu Fudali. Potem było kilka dobrych akcji legniczan, lecz skończyło się tylko na słupku (Dziarmaga w 39. minucie meczu).

Wydaje się, że piłkarze legnicy są już myślami przy pucharowej potyczce z AS Monaco. Szkoda, bo uciekły chyba pewne punkty. Warto przy tej okazji odnotować, że była to pierwsza porażka „Miedzi” w meczu mistrzowskim na własnym boisku od czerwca 1990 roku. Tym bardziej trzeba żałować...

Piłkarze „Miedzi” razili nieporadnością w sytuacjach podbramkowych. Jakby gdzieś tam zostawili koncept, jakby zapomnieli o swoich atutach, jakby wreszcie odpuścili ligę. Wierzę przy tym, że ta przegrana ze „Ślązą” była zwykłym wypadkiem przy pracy. Przykrym doświadcze-

niem, o którym szybko - za sprawą tej samej „miedzianki” - zapomnimy. Wierzę w to gorąco, bo zbyt dobrze znam ambicję, rutynę i umiejętności trenera Ryszarda Bożyczko.

Nie zmienia to jednak faktu, że w Legnicy też oglądaliśmy ligową bryndzę. I pozostał niesmak. Szkoda słów...

W trzeciej lidze przyszła kolej na „Chrobrego” Głogów, który natrafił na wyjątkowo dobrze dysponowaną „Pogoń” w Oleśnicy i przegrał z kretesem 0:2. Cóż, smutne to, ale głogowscy piłkarze pogubili się całkiem w tym meczu. A przecież celują w awans do drugiej ligi. I znowu żal punktów, i znowu bryndza.

Pozostali trzecioligowcy z naszego województwa zanotowali remisy. Warto przy okazji odnotować pierwsze punkty „Stali” Chocianów i „Kuzni” Jawor. „Stal” zremisowała (2:2) z odwiecznym rywalem zza miedzy „Górnikiem” Złotoryi... o mały włos nie zwyciężyła. Ale i tak remis jest sukcesem jedenastki z Chocianowa, bo mecz był przecież rozgrywany w Złotoryi. „Kuznia” natomiast zremisowała (również 2:2) u siebie z zawsze groźnym „Piastem” Nowa Ruda. Trzeba podkreślić dramaturgię tego meczu i... aż dwie czerwone kartki. Poza tym jednak bryndza.

Polkowicki „Górniki” nie zdołał pokonać u siebie „Dolzamet” z Nowej Soli (2:2), tracąc zresztą szansę na zwycięstwo na dwie minuty przed końcem meczu. „Konfeks” Legnica zaś podzielił się punktami z wałbrzyskim „Górnikiem” (1:1).

Ot, taka była ta kolejka ligowa. Niby normalna piłka, a jednak smutna jak diabli. A tu wciąż słychać deklaracje pracowników funkcyjnych naszych ligowców... Bo przecież chodzi o kibiców. W tej bryndży? - No, chyba, że myślimy o kibicach włoskich, francuskich, czy też angielskich? I masz tu babo placek!

Tadeusz Stojek



Fot. Jerzy Kosiński

Nie wiedzieć czemu - ale najpopularniejszą metodą działania rodzimych działaczy sportowych jest tzw. kopanie. Oczywiście nie idzie tu o zwyczajne kopanie piłki, które - jak widać na boiskach piłkarskich - zdecydowanie naszym nie wychodzi. W tym przypadku zatem owo kopanie dotyczy tzw. interakcji, czyli normalnych relacji człowiek-człowiek, działacz-działacz, pracownik-pracownik, działacz-trener itp. Mówimy więc o sportowym kopaniu rzeczywistym.

No, ale do rzeczy. W polskim świecie sportowym (a w legnickim szczególnie wyraźnie jest to widoczne) powstała nawet dziedzina pt. neoskopologia. Ona to zajmuje się filozofią kopania. Analizuje każdy etap procesu, a także systematyzuje wiedzę na temat tegoż procesu.

Zacznijmy od rodzajów kopania. Otóż, w naszej sportowej rzeczywistości wyróżnia się: dokopanie, skopanie i zakopanie. Pierwsze charakteryzuje się olbrzymimi bolesciami u delikwenta, a także ogromną satysfakcją egzekutora. Przykładowo, po meczu „Zagłębia” ze „Stalą” Stalowa Wola w ubiegłym sezonie, dyrektor Jerzy Nowak dokopał niektórym piłkarzom. Ich to zabolało, a panu dyrektorowi pozostała satysfakcja z dobrze wykonywanych obowiązków szefa klubu. Nam, kibicom, zaś pozostał cyrk.

Skopanie natomiast emanuje „sportowym” obliczem walki. Musi w nim być zwycięzca i przegrany. Gladiator, który nokautuje przeciwnika. Skopanie jest na tyle skuteczne, że nie pozwala skopanemu podnieść choćby głowy w kierunku kopiącego. Ale później skopany może stanąć do rewanżowej rozgrywki. A oto przykład skopania. Pod koniec ubiegłego sezonu piłkarskiego doszło do wyrażenia niezadowolona z polityki klubu przez piłkarzy tegoż „Zagłębia” Lubin i byłego trenera, Mariana Putyrę. W związku z powyższym, tak piłkarze jak i trener zostali skopani na tyle skutecznie, że prawie wszyscy odeszli... To nic, że coś tam osiągnęli. Ważna była idea... Skopać i już. Teraz niektórzy piłkarze grają już w innych klubach, trener M. Putyra szykuje się do objęcia posady gdzieś w Europie, a sternikiem piłkarskim „Zagłębia” pozostała duma i poczucie jedynie słusznej euforii... Na boisku zaś pozostała nuda i żal (aż serce ścisła).

No, a teraz o zakopaniu. Jest to najtrwalszy rodzaj kopania, bo eliminuje całkowicie przeciwnika z gry. To już nawet nie boli. Po prostu delikwent zakopany znika z oczu widzów. Przykłady? - Wystarczy się rozejrzeć. Ilu ludzi odeszło w cień naszego życia sportowego. Są też tacy, którzy twierdzą, że praktycznie dzisiaj chodzi o zakopanie całego sportu. Jeżeli ktoś nie wierzy, to niech zajdzie do tego, czy innego klubu w okolicy. W intencji reformy sportu polskiego, najzwyczajniej w świecie niszczy się ludzi, dorobek wielu lat ich pracy... Aby nie posądzono mnie, że uparłem się na „Zagłębie” Lubin odwołam się do sytuacji lubińskiego OSiR-u lub też Ogniska TKKF „Tridon”. Zresztą wymienić można byłoby w nieskończoność. Od wszystkich okolicznych bokserów, po eleganckich tenisistów ziemnych.

Cała filozofia kopania sprowadza się więc do relacji podstawowej w sporcie. Profesjonalizm - amatorszczyzna. I jak myślicie, komu dokopią, kogo skopią i zakopią? - No!

Tomasz Szewczyk

BRAWO DZIEWCZYNINY!

Ruszyła wreszcie pierwsza liga żeńska - szczyptami. Wreszcie, bo drużyna "Zagłębia" Lubin od kilku sezonów czaruje nas, kibiców swoimi występami. Mało tego, z tych czarów wnioskować można, że obecny sezon może przynieść naszym zawodniczkom ekstra sukces. Dlatego też na pierwszy występ lubinianek w nowym sezonie czekaliśmy w wielkim napięciu. Wszak w przygotowaniach do ligi zanotowały one kilka znaczących sukcesów (pisałem o tym tydzień temu). No i stało się...

W sobotę o godz. 17.00 (przy okazji warto "pogratulować" działaczom "Zagłębia" zmysłu organizacyjnego, bo godzinę wcześniej zaczynał się właśnie mecz piłkarzy nożnych) lubinianki podejmowały w hali sportowej przy ul. Legnickiej "Zgodę" z Rudy Śląskiej lub - jak kto woli - z dzielnicy Białoszowice. Mecz zakończył się pewnym zwycięstwem "Zagłębia" 22:18 (do przerwy 10:7).

W pierwszym meczu ligowym nasze panie potwierdziły słowa trenera Romana Jezierskiego o agresywnej obronie (na pograniczu faulu), lecz zgodnej z przepisami. Chociaż trzeba przyznać, iż polskim sędziom brakuje jeszcze do Europy w ocenie sytuacji boiskowych w żeńskiej piłce ręcznej. Ale o to niech już się martwi kolegium sędziów Polskiego Związku Piłki Ręcznej. Dla nas bowiem najważniejsza jest skuteczność gry szczyptami z Lubina. Chociaż musimy przyznać, że rywalki równie skutecznie blokowały dostęp do swojej bramki.

Skupiłem się na obronie, bo charakterystyczną wydaje się być ona w poczynaniach piłkarek ręcznych "Zagłębia". Tym bardziej że wyraźnie zmienia się sposób obrony w strefie... Dzięki grze dwu Rosjanek w naszym zespole, a także pracy szkoleniowej (asystentem trenera Jezierskiego jest Rosjanin) - obrona w drużynie "Zagłębia" staje się swego rodzaju stylem gry. Zresztą Roman Jezierski wielokrotnie powtarzał, że w tej strefie gry widzi największą szansę swojej drużyny. A na czym polega to novum? Otóż, dotąd w polskiej lidze królowała obrona w strefie, która opierała się na przesuwaniu broniących krokiem dostawnym. "Zagłębie" natomiast coraz częściej stosuje taktykę, która opiera się na obronie w wyroku. Czini to obronę agresywną i... zmusza do ataku. Gdyby więc tak jeszcze ową dynamiczną grę popisywały się bramkarki polskie. Wprawdzie Marzena Sadura w meczu ze "Zgodą" miała kilka nad wyraz udanych interwencji, ale zanotowała też kilka przykrych "wpadek". Wierzę jednak, że zawodniczka ta wyciągnie wnioski z błędów... Pani Marzenko, trochę więcej dynamiki i... będzie o niebo lepiej. Byłbym jednak niesprawiedliwy, gdybym nie zauważył poprawnej gry lubińskiej bramkarki.

Na boisku w minioną sobotę brylowała, oczywiście, Chomiczewska, która zdobyła 8 bramek. Podobną rolę również Sawczina. Szczególnie efektywnie wychodziły jej strzały z dystansu... No i cieszy powrót do formy Elżbiety Szczepaniak. Reszta drużyny zaprezentowała się całkiem przyzwoicie.



Fot. Jerzy Kosiński

Jeden z dziennikarzy wrocławskich powiedział mi, że jego zdaniem styl gry "Zagłębia" skłania się zbyt mocno ku męskiej piłce ręcznej. Zatraca się przy tym elegancja i wdzięk kobiecy. Ja jednak sądzę, że to tylko takie tam utyskiwania. Piłka ręczna bowiem jest dla dziewczyn z charakterem. A tego lubinianek nie można odmówić. Poza tym, mimo iż Guryliowa otrzymała czerwoną kartkę (moim zdaniem w wyniku - nazwijmy to - potknięcia sędziowskiego lub braku zrozumienia, że piłka ręczna jest grą twardą) nie odebrała jej to wcale wdzięku. Zresztą lubinianki mają co naprawdę wiele. Jak kto nie wierzy, niech zajrzy na mecz ligowy w Lubinie.

Brawo zatem, dziewczyny! Tak trzymać! - A w środę (znowu nie mogę już dzisiaj skomentować tej potyczki) "Zagłębie" wystąpi we Wrocławiu przeciwko AZS (który lideruje po pierwszej kolejce) i - myślę - nie oddadzą darmo skóry. W sobotę natomiast, zapowiada się ekstra gratka dla kibiców piłki ręcznej. Lubinianki podejmować wsak będą "Cracovię". I to jest nasze szczęście... Bo kibic piłki ręcznej to fanatyk. I tak ma być.

(ted)

UWAGA KIBICE

WIELKI KONKURS SPORTOWY

Jeszcze do końca tygodnia czekamy na listy z odpowiedziami z drugiej tury naszego Konkursu. Poza tym, wszystko jest jasne.

Wyniki drugiej tury podamy za dwa tygodnie. A już niebawem trzecia tura Wielkiego Konkursu Sportowego.

PREZENTUJEMY

Dzisiaj prezentujemy kolejnego sponsora Konkursu. Jest nim **ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY USŁUG I HANDLU "BUDREMIX"** z Lubina, ul. H. Sawickiej 5. Firma ta wykonuje usługi w zakresie robót remontowo - budowlanych i inwestycyjnych. To solidny wykonawca i atrakcyjny partner w biznesie. Ponadto "BUDREMIX" stosuje nowoczesne technologie wykładania ścian i sufitów elementami z technologii firm "KNAUF" i "RICHTER SYSTEM".

A zatem sponsorem naszego Konkursu jest atrakcyjna firma "BUDREMIX", co zresztą można sprawdzić pod nr telefonu 44- 20 - 27.

Kurs tańca towarzyskiego dla początkujących organizuje LCK. Pierwsze zajęcia odbędą się 23 września w poszczególnych grupach wiekowych:

- * dzieci 6 - 10 lat - godz. 16.00
- * nastolatki 11 - 15 lat - godz. 17.30
- * młodzież powyżej 16 lat i dorośli - godz. 19.00

Zajęcia prowadzi trener KTT "Lew" - p. Andrzej Mierzwa. Szczegółowe informacje można uzyskać w LCK - tel. 212-801 205-20.

UWAGA TENISIŚCI - AMATORZY

Legnicki OSiR organizuje w dniach 12 - 13 września otwarty turniej "Trzech rakiet" o Puchar Przewodniczącego Rady Miasta w Legnicy. Zawody rozgrywane będą na kortach przy ul. Ogrodowej w Legnicy. Początek o godz. 9 (sobota) Uczestnicy turnieju (mężczyźni) zmierzą się w tenisie ziemnym, stołowym, oraz w kometce. Organizatorzy zadbałi o atrakcyjne nagrody. Z.B.

Tenis stołowy

JAKBY FALSTART

Od wyraźnego potknięcia rozpoczęli nowy sezon tenisiści stołowi "Zagłębia" Lubin. Najpierw przegrali zdecydowanie potyczkę z niemiecką drużyną TTS Bad Honess (1:4) w ramach rozgrywek o Puchar ETTU (puchar europejski). Później, ledwie (choć bardzo szczęśliwie) zremisowali z AZS - AWF Gdańsk 5:5.

W meczu pucharowym nasi tenisiści mieli wyjątkowego pecha. Bo po pierwsze - ogromne świstowo uczynił swoim kolegom niejaki Siergiej Jefimow, który najwyraźniej w świecie na dwa dni przed meczem zerwał kontrakt z "Zagłębiem" i wyjechał do Portugalii; po drugie - w drużynie TTS Bad Honess grał niejaki Jian Wei Sun (były mistrz Azji i swego czasu jeden z najlepszych zawodników na świecie); a po trzecie - nasi nie mieli dnia. Przy okazji chciałbym przeprosić naszych czytelników za pomyłkę w tekście awizującym ten mecz. Nazwałem w nim Chińczyka Jian Wei Suna byłym mistrzem świata. Oczywiście było to przejęzyczenie... Biję się w piersi... Och!

Porażka "Zagłębia" z TTS Bad Honess martwi bardzo, gdyż to tylko beniaminek drugiej ligi niemieckiej, a nasi to dotąd czotkowy zespół polskiej ekstraklasy. Odpukać, ale chyba to zły prognostyk...

Zwłaszcza, że już w pierwszym meczu ligowym "Zagłębie" podejmowało AZS-AWF Gdańsk i tylko zremisowało. Tylko i aż, bo wydarzenia przy stole pingpongowym w sobotni wieczór nie wróżyły niczego dobrego. Nasi zawiedli szczególnie w grach podwójnych. Na szczęście tak Mojski, jak i Żurek w ostatnich grach singlowych pokonali rywali. I skończyło się nie najgorzej. Punktu jednak szkoda...

Ciekawe, jak trener Waldemar Chądziński poradzi sobie w sytuacji dezercji Jefimowa? Powstała bowiem wyraźna luka... Miejmy nadzieję, że lubinianie pozbierają się na początku nowego sezonu. Na razie zaczęło się od falstartu, ale pierwsze koty za ploty. A swoją drogą, pogratulować trzeba sternikom "Zagłębia" zainteresowania jedną z najlepszych drużyn w kraju. Jak tak dalej pójdzie, to zwieją wszyscy... Taka jest rzeczywistość.

(tosz)

Zamienię M-4 w Lubinie na dwa mniejsze (jedno na "Przylesiu"). Wiadomość: tel. 42-31-19.

* Biuro rachunkowe świadczy usługi - informacja 277-70.

Naprawa protez dentystrycznych. Legnica, ul. Radosna 16.

* Żaluzje zwykłe i kolorowe, pionowe, rolety antywłamaniowe. Legnica, tel. 63-057.
* Sprzedam lek przeciwmiażdżycowy CEDUR-RETARD. Tel. 240-68.

Specjalista dermatolog. Legnica, ul. Traugutta 13 - czwartki od 16.00.

* Pisanie na maszynie - warunki do uzgodnienia. Dąbie 16, 59-221 Jaśkowice Legnickie - TANIO.

* Sprzedam szczepionkę na drogi odcich. Wiadomość Legnica tel. 240-68.

* Gabinet laryngologiczny - Legnica ul. Libana 8, przyjmuje pacjentów w poniedziałki, wtorki, czwartki od 14.00 do 15.00

Tygodnik legnicki

Redaguje zespół
Redaktor Naczelny: Jerzy Świąćcki
Nr Indexu 379468

Adres redakcji: 59-220 Legnica, Rynek 24, skr. poczt. 233, tel. 260-84, 263-88, tlx 782270
Skład komputerowy: Ośrodek Informatyczny WUS Legnica
Druk: Norpol-Press Wrocław, tel. 255-634

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów nie zamówionych. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Wydawca: FAST, spółka z o.o., Legnica

to

Siatkówka

NIE WYSZŁO

Nie udało się siatkarzom AZS College Legnica awansować do następnej rundy Pucharu Polski. Pomimo ogromnej ambicji, pomimo własnym ścianom, które ponoć pomagają gospodarzom... Po prostu, nie udało się.

Na miniony weekend zaplanowano w hali sportowej na ul. Żołnierskiej w Legnicy ekstra gratkę dla kibiców siatkówki. Wszak turnieje z cyklu rozgrywek pucharowych rządzą się swoimi prawami. Zaczęło się jednak od lekkiego zgrzytu. Otóż, do Legnicy nie przyjechała drużyna "Górnika" Kaziemierz (nazywana niegdyś "Płomieniem" Sosnowiec). Organizatorzy więc musieli zdecydowanie zmienić program turnieju. Oczywiście, wszystkie zmiany zmierzały ku ograniczeniu widowskich sportowych. Stąd publiczność straciła. Szkoda.

No, ale najważniejsze są występy siatkarzy, którzy stawili się na turniej. AZS College Legnica w pierwszym meczu spotkał się z "Moto-Jelczem" Olawa. I chociaż nasi akademicy wygrali 3:0, to wcale nie szło tak gładko. Dość powiedzieć, że w trzecim secie legniczanie zwyciężyli w stosunku 17:15. Było jednak dobrze. Odżyły nadzieje... Przysiąc zaś trzeba, że mecz nie stał na wysokim poziomie. Przeciętny, ale dramatyczny.

W drugim meczu turnieju "Górnika" Radlin pokonał również "Moto-Jelcz" Olawa 3:0. Z tą jednak różnicą, że górnicy wprost zdeptali przeciwników. Dlatego też do niedzielnego meczu AZS-u z "Górnikiem" podchodziliśmy z ogromnymi obawami. Stres był tak duży, że pierwszy set z "Górnikiem" nasi najwyraźniej w świecie odpuszcili. Później już było trochę lepiej. Nie na tyle jednak, by pokonać gości. W sumie 1:3 i... pożegnanie z Pucharem Polski. Szkoda, bo po wygranej przez legniczanie trzecim secie spodziewaliśmy się walki i dużych emocji. Tymczasem czwarty set meczu nie miał już żadnej historii. Ot, zagrywka i punkt, zagrywka i punkt... Tak w kółeczko.

* Sprzedam gospodarstwo 0,20 ha + ogród + dom. Wiadomość: Warmatowice 6

* Sprzedam M-3 (46 m²) w Legnicy przy ul. Pomorskiej. Wiadomość: tel. 64-064

* Sprzedam jamniczki długowłose standard. Legnica, ul. Złotoryjska 57/61a m11.

* Wynajmę pawilon handlowy 50m kw. w Legnicy przy sklepie w "Podkowie", Legnica, ul. Klubowej (przy klubie ca. ul. Piotra i Pawła 25. Wiadomość: "Hutnika")

Ogłoszenia



Koziorożec

22.12 - 20.01



Jesteś coraz bliżej. Droga staje się coraz mniej kręta, wzniesienia mniej strome. Już widzisz cel, lecz nie możesz do niego dotrzeć. Drogę zagradza Ci wielka, rwąca rzeka. W górach padały deszcze i rzeka przybrała. Muł zbrukał kryształ wód. A w domu wszystko toczy się starym, przelatywanym szlakiem. Rodzina, obowiązki mniejsze i większe. Wydatki na początku miesiąca nie nastroją Ci do życia zbyt pozytywnie. Zaufaj gwiazdom, uspokój się. Gorsze przeżyłeś już perypetie. Jak zwykle poradziś sobie. Tylko pamiętaj, z klasą!



Byk

21.04 - 20.05

Przyjaciele. Gdzie ich szukać? Poraz kolejny dowiadujesz się, że tak naprawdę ich nie masz. Albo, co gorsza, nigdy ich nie było. Rzeczywistość nie wygląda tak strasznie. Trochę przesadzasz. Oczywiście nie możesz przyjaciół posiadać, tak jak pralkę czy samochód. A jeśli ich w ten sposób traktujesz, to nie ma się co dziwić. Poza tym, żadnych zmian. Forma psychiczna w normie, fizyczna zniżyła. To wina końca wakacji. Tylko szkoda, że Ty wakacji nie masz i mieć nie będziesz. Taki Twój los. Kamień - młyński kamień ze snów.



Panna

24.08 - 23.09

Długie noce kończą się świtem. Sklepy nocne zapraszają. Wejść i wyjść, wejść i wyjść. A gdzie w tym wszystkim podziela się praca? Gdzieś odleciały z gawronami, ulotniły się jak ciepło ze szklanki herbaty, Twoje plany. Jeszcze coś kręci Ci się w głowie. Coś Ci się śni, coś sobie roisz. Niby wszystko dobrze poukładane. Tylko spokojnie - powtarzasz w myślach. A wszystko runie, jak wieża z posklejanych łzami kartek nieprzeczytanych horrorów. Kółeczko się zamyka, spirala jest nieskończona. Tylko w dwie strony. Więcej wyobraźni przestrzennej.



Wodnik

21.01 - 19.02

Dzień jest za krótki. Noce nie mają końca. Mokra poduszka, zamiast mokrego prześcieradła. A wszystko to z braku czasu. Doskonała wymówka, jak wiele innych z Twojego repertuaru. Taki biedny pokrzywdzony przez Boga i ludzi. Zapomnieli o Tobie. Jedynie demony nocy nie mogą o Tobie zapomnieć. Stąd sny obfite, niezrozumiałe, gęste. Horoskopy kłamią, w horoskopy nie wierzą poważni ludzie, tacy jak Ja - powtarzasz za każdym razem, gdy budzik oznajmia, że Twój nocny ekspres zatrzymał się już na stacji Rzeczywistość. I znów poduszka...



Bliźnięta

21.05 - 21.06

Nie tracisz czasu. Dbasz o siebie. Zaczynasz wyglądać jak człowiek. Stajesz się bardziej wyrozumiały dla rodziny, bliższy przyjacielom. Wrogów wcale nie zauważasz. Albo, po prostu, ich nie masz, albo są poza zasięgiem Twojego wzroku. Może są zbyt blisko? Nie oceniaj pochopnie. Nie oskarżaj bezpodstawnie. Twoja wyobraźnia to Twój największy wróg. Może ten - numer 1. Numer 2 - to dobry numer. Zmiana tematu rozmów, zmiana języka, zmiana partnerów dyskusji, zmiana dysztansu. Zdrowy rozsądek niekoniecznie jest zdrowy.



Waga

24.09 - 23.10

Stajesz się outsiderem. Niestety, nie z własnej woli. Choć przyczyną takiego stanu rzeczy jesteś Ty. W pogoni za uludą straciłeś kontakt z rzeczywistością. Przyszłość nie przedstawia się różowo. Zdejmij ciemne okulary, lato się kończy. Pójdź na dancing. Szalej, szalej! Już niedługo możesz nie mieć z kim zatańczyć. Wtedy pozostanie Ci tylko podrygiwanie przed lustrem. Choroba świętego Wita na użytek domowy. Oczywiście może stać się zupełnie inaczej. Tylko jak Ty to - biedny - odgrębisz? Pracą?



Ryby

20.02 - 20.03

Szykuj się, nadchodzi czas próby. Dzwony dzwonią, płoną smolne drzazgi. Czas ulatnia się z rozłupanych czaszek, a polowanie jeszcze się nie zaczęło. Już słyszysz odgłosy nagonki. Serce wyrwa się z piersi. Nogi uparcie tkwią w miejscu. Mięśnie napięte do granic. Uciekać czy walczyć? Obojętne. Tylko nie skul się pod krzykiem i nie skoml o łaskę. Giń z honorem. Sen miesza się z rzeczywistością. Horoskop, jak sen, trzeba odczytać. Rzeczywistość trzeba stworzyć. Lub poczekać aż zrobią to inni. Co wolisz?



Rak

22.06 - 22.07

Wszystko co dobre, niestety kończy się. Czas powrotu służy Ci jednak. Jesteś baczny obserwatorem i szybko się uczysz. Zaległości masz spore. Nigdy jednak nie potrafiłeś dobrze sprzedać swojej wiedzy. Wiedzy, nie informacji. W tym ostatnim jesteś przecież mistrzem. Choć są lepsi od Ciebie. Słowem: nauka, nauka, nauka. Kolor - zieleni. Czas - zbory. Tegoroczny plon nie wystarczy Ci na przeżycie zimy. Albo zacisnij pasa, albo weź pożyczkę. Już teraz. Poczynaj inwestycje. Dom to nie tylko miejsce.



Skorpion

24.10 - 22.11

Wszystko jest na najlepszej drodze, by pozostać z Ciebie jeno kadłub. Bez rąk, bez nóg, bez głowy. Oto los porcelanowej lalki w rękach niesfornego dziecka. Albo inaczej. Rośniesz, może puchniesz. Tu gwiazdy nie mają pewności. Zmiany, i to gwałtowne, masz zapewnione. Kierunek możesz wybrać sam. Chyba, że komuś silniejszemu bardzo zależy, by powlikać Twoje plany. Nie szukaj ciepła. Lepiej śpij przy otwartym oknie. Choć noce ostatnio chłodne. Oj, chłodne.



Baran

21.03 - 20.04

Możesz jeszcze spokojnie odpoczywać. Nie odgrzewaj starych uczuć. Pomyśl o nowych. A może o nowej formie starych? Tak, tak, uczucia to plastyczne tworzywo. Ostatnio myliłeś je z betonem, a taka pomyłka jest nie do wybaczenia. Czas upływa, Ty odpoczywasz. Więc co? Możesz, czy nie? Ostrożnie gospodaruj pieniędzmi. W najbliższej przyszłości czeka Cię sporo wydatków, a warto pomyśleć o zapasach. Dni tłuste jeszcze się nie zaczęły i nie zaczęły tak szybko, jak się spodziewasz.



Lew

23.07 - 23.08

Ochodzisz w cień. Systematycznie. Otwierasz pochód zwany zoombiarą. Niby żyjesz, oddychasz. Coś wymknęło Ci się spod kontroli, coś, nad czym pełnej kontroli nie miałeś nigdy. To cena wygórowanych ambicji. Być może, gdy przestaniesz czynić nieudolne próby kreowania rzeczywistości, rzeczywistość przestanie karmić Cię złudzeniami. Wszak jesteś jej ulubieńcem. A może tylko tak Ci się zdaje. Apetyt - rzecz godna Lwa. Ale w Twoim wykonaniu to obżarstwo.



Strzelec

23.11 - 21.12

Doskonale Ci poszło. Możesz być z siebie dumny. Ale to dopiero początek. Dalej nie pójdziesz już tak łatwo. Pluszowe misie zamieniają się w dojrzałe niedźwiedzie. A jesień jest okresem godowym niedźwiedzi. Czy słyszysz głos wyleniającej wadery? Nie jest groźna. Wszak to tylko cyrkowa emerytka, a nie przywódca stada groźnych wilków. Tym stadem kieruje zupełnie ktoś inny. Równie wyleniały. Nie wierz plotkom. Rozchodzą się błyskawicznie.

KĄCIK GRAFOMANA

uwsteczniony głupek

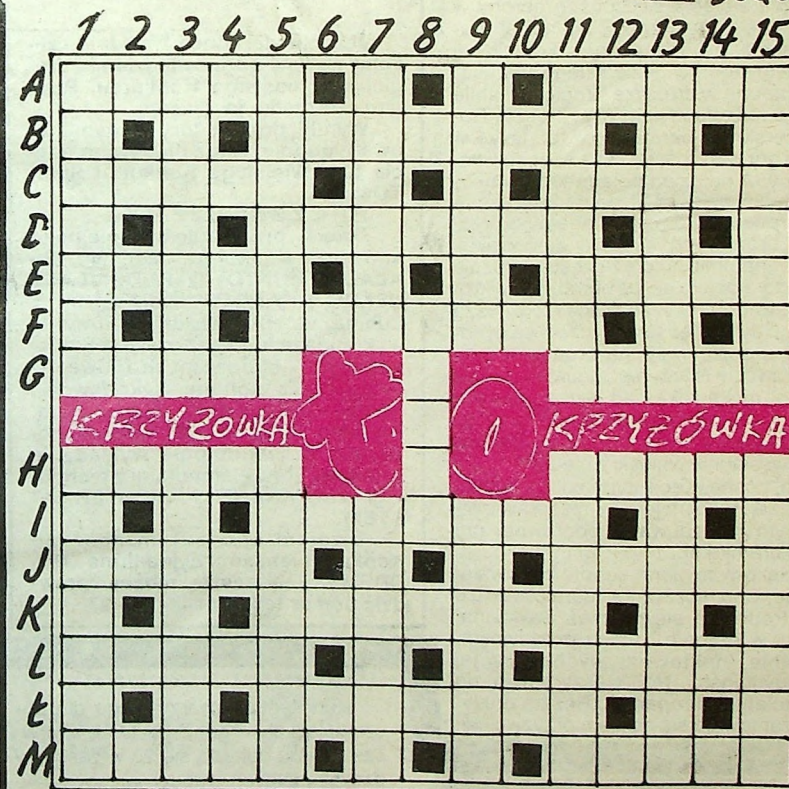
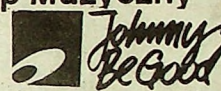
ślizga się powoli po brzegu pucharu
co na mojej dłoni

ślad jak morskie oko zostawił
gdzieś wysoko w górach zarył się w głęboką
grootę pełną zwierząt małych i piszczących
noc tańczyli całą
na zielonej
iące

E. Pigon

Krzyżówka sponsorowana przez Sklep Muzyczny

Legnica, ul. Bankowa 3, tel. 295-60



Krzyżówka

Poziomo: A. porwał piękną Helenę x rodzaj zamka błyskawicznego, B. marka pocztowa, C. widmo, mara x do przypięcia bliźniemu, D. słynny wodospad, E. król czcionki x otwór w ścianie, F. przekaz radiowy, G. miejska lub pożarna x zakrzywiony nóż, H. dumna część twarzy x węzeł, I. pogrzebowy pochód, J. muza pieśni miłosnej x dzielnica Grudziądz z archeologicznym cmentarzyskiem, K. iwa, L. egipskie kleśki x sztwn, Ł. utwór na organy, M. kruszyna x kolor ochronny mundurów wojskowych.

Pionowo: 1. recepta x część robocza koparki, 3. stos atomowy x kostium plażowy, 5. wymuszanie okupu x siwucha, wódka, 7. agresja, napad x za Odrą, 8. port szwedzki, 9. autor "Nagiego króla" x wkład do spółki akcyjnej, 11. typ kajaka x gasi pożary, 13. szok x kulak dziecka, 15. bije brawo za pieniądze x rodzaj klusek.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 35.

Poziomo: posag, zakos, rozwaga, ciecz, Gorce, Alabama, kuzyn, dętka, Kłobuck, wiata, Agata, hasło, kokos, parodia, jasyr, strop, Augiasz, Tanew, tatar, kotwica, abaka, Niasa.

Pionowo: Paczków, hajstra, sieczka, sasanka, grzanka, oprawka, działo, regaty, biuro, kakadu, dławik, zagadka, kasztan, karotka, karetka, sielawa, saperka.